

Temat: problem głodu

15 międzynarodowe spotkanie genewskie

W Genewie opublikowano oficjalny komunikat o organizowanych przy współudziale UNESCO 15 międzynarodowych spotkaniach genewskich, które odbędą się w dniach od 31 sierpnia do 10 września.

Głównym tematem obrad będzie niezmiennie ważny i pilny obecnie problem głodu.

Uczestnikami 15 spotkań będą uczeni, filozofowie, pisarze, dziennikarze, ekonomiści, działacze związkowi, przedstawiciele kół przemysłowych, duchowieństwa z przeszło 20 krajów w tym W. Brytanii, USA, Francji, ZSRR, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch, Indii, ZRA. (PAP)



Brawa dla maszerujących drużyn. Na pewno zaprezentowały się na piątkę. Widać to zresztą z uśmiechniętych twarzy komendantów zlotu — hm. Henryka Sifarka (pierwszy z lewej), prof. dr. J. Czekalskiego, komendanta Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, hm. Czesława Zakowskiego i prof. dr. J. Kwiatka (wszyscy na pierwszym planie).

Na zlot przybyli też goście z zagranicy. Widzimy tu członków delegacji młodzieży z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przed chwilą otrzymali oni kwiaty i pamiątkowe odznaki.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Słońce — omłoty — dostawy

Pomyślna sytuacja na rynku zbożowym

Panująca od pewnego czasu piękna, słoneczna pogoda spowodowała nie tylko zakończenie sprętu, ale także intensyfikację omłotów zbóż. Dzięki temu wzmożły się dostawy ziarna do magazynów państwowych. Na przykład w ciągu 3 ostatnich dni skupiono 7 tys. ton. W sumie, od początku akcji do 26 bm., rolnicy wielkopolscy sprzedali państwu w ramach obowiązkowych dostaw ponad 30 tys. ton ziarna.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wbrew pesymistycznym przewidywaniom, zboże dostarczane jest na punkty skupu w stanie suchym. Wilgotność nie przekracza dopuszczalnych 18 procent i nie ma potrzeby specjalnego dosuszania. Jakość ziarna nie pozostawia nic do życzenia. Wpływa ono do PZZ-ów i GS-ów w I standardzie, rzadko w drugim.

Calonowe plany dostaw wykonało już 1300 gospodarstw indywidualnych, 7 spółdzielczych i 5 państwowych. Gromada Święto (pow. Wolsztyn), do której należy 7 wiosek zrealizowała również w całości roczny plan dostaw. Poza tym dwie wsie w powiecie turkowskim — Słodków i Chrzabnice, mają już poza sobą roczny plan sprzedaży zboża. (kj)

Pogoda

W województwach koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i w części wrocławskiego zachmurzenie na ogół umiarkowane z możliwością burz, na pozostałym obszarze pogodnie lub zachmurzenie niewielkie, w nocy i rano, zwłaszcza w północno-wschodniej części kraju występować będą mgły i zamglenia. We wczesnych godzinach popołudniowych temperatura wyniesie od 24 st. na północy do 33 st. w południu kraju.

Z Konga donoszą:

Poważne incydenty w Stanleyville

Doniesienia agencji France Presse z Leopoldville mówią o incydentach, do jakich doszło w sobotę po południu w Stanleyville (główne miasto wschodniej prowincji Konga) mniej więcej na trzy kwadransy przed wylądowaniem samolotu, na którego pokładzie przebywał tam właśnie premier Lumumba. Placówka ONZ w Stanleyville miała zostać „zaatakowana” przez żołnierzy armii kongijskiej. Odniosło rany dwóch wojskowych kanadyjskich i jeden cywilny Szwed.

Mniej więcej w tym samym czasie na miejscowym lotnisku lądował amerykański samolot transportowy z ładunkiem przeznaczonym dla ONZ. Wśród ludności — jak informuje AFP — rozszalała się pogłoska, że samolot przywozi spadochroniarzy belgijskich. Wzburzeni kongijscy poburkowali dwóch amerykańskich członków załogi i czterech techników kanadyjskich. Dwaj Amerykanie doznali poważnych obrażeń. (PAP)

nych Spółdzielni odbyły się spotkania z instruktorami harcerskimi.

Wykonując czyn złotowy harcerze wykopali rowy pod kable. — Wartość czynu około 30 tysięcy zł.

Na międzyorganizacyjny sejmiku młodzieży, któremu przewodniczył prof. dr Józef Kwiatek, wzięła udział Naczelnik Kwatery Głównej ZHP Zofia Zakrzewska. Przedstawiając programy działania ZMS, ZMW, ZSP i ZHP organizacje te uzgodniły podstawy dalszej współpracy.

O godzinie 17 w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyło się spotkanie członków Egzekutywy Komitetu z I sekretarzem KW PZPR — Janem Szydłakiem na czele z instruktorami harcerskimi. W spotkaniu uczestniczyli: naczelnik Kwatery Głównej ZHP — Zofia Zakrzewska, gen. dywizji Wiktor Ziemiński, sekretarze komitetów powiatowych PZPR.

W czasie serdecznej rozmowy zabrał głos I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak. Oceniając wysoko pracę instruktorów, którzy przyjęli na siebie odpowiedzialność za przygotowanie dziecka do życia społecznego, stwierdził on, że działacze harcerscy w pracy tej mają pełne poparcie

Partii. Mówiąc o zadaniach ZHP I sekretarz stwierdził: — Należy umacniać jedność całej młodzieży nie pod względem organizacyjnym, ale wokół głównych zadań ideowego wychowania. Ideowe wychowanie dziecka, to zbliżenie go do zakładów pracy, do miasta w którym mieszka, do wysiłku całego społeczeństwa; to budzenie poczucia dumy i godności narodowej. Obowiązkiem Partii jest zapewnienie dopływu jak najlepszej kadry 4 wychowawców do ZHP. Mając poważne już osiągnięcia w pracach użytkowych, Chorągiew Wielkopolska powinna pomyśleć o natężeniu tej dziedziny zajęć. Poważne są zadania ZHP i dlatego pomoc komitetów partyjnych dla organizacji harcerskiej jest konieczna.

Wieczorem nad Rusałką przy blaskach sztucznych ogní odbył się karnawał — zabawa, którą jej uczestnicy na zawsze będą pamiętać.

Dziś o godz. 10 na Placu Wielkopolskim uroczyste wręczenie s. tandaru i pochód harcerski przez miasto. (jk)

Odblokowanie polskiego mienia w Stanach Zjednoczonych

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że zgodnie z porozumieniem zawartym z rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki odwołał swoje zarządzenia blokujące polskie mienie w Stanach Zjednoczonych.

Odblokowaniem objęte są w szczególności należności z następujących tytułów:

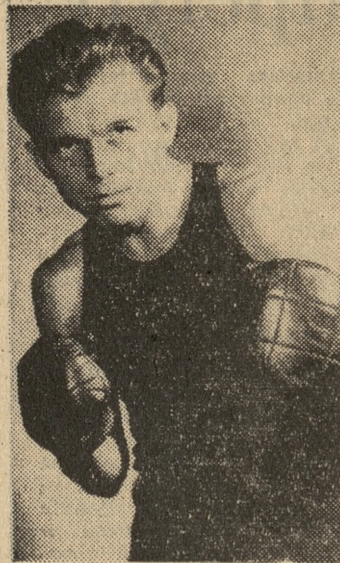
1. sald na rachunkach bankowych;
2. wierzytelności handlowych i prywatnych;
3. papierów wartościowych (akcje, obligacje, polisy) oraz depozytów;

Pierwszy rekord świata

Kajakarze w finałach



Polacy brali wczoraj udział w sześciu spośród siedmiu dyscyplin, rozgrywanych na Igrzyskach XVII Olimpiady. Najlepiej powiodło się kajakarzom. Cztery nasze osady zakwalifikowały się do finałów. Drogosz w boksie wygrał swą walkę (waga półśrednia) w pięknym stylu, lecz Kukier za to — co można było przewidzieć — przegrał z Hombergiem Niemcy. W poniedziałek walczy następnych dwóch naszych pięściarzy: Bendig z Sentonko Uganda, a Kasprzyk z Garcia Hiszpania.



Fot. — CAF

BRAWO DROGOSZ

Drugim Polakiem, który walczył w sobotę w Pałacu Sportowym był reprezentant wagi półśredniej Leszek Drogosz. W końcowej serii spotkań popołudniowych pokonał on wysoko na punkty Duńczyka Jensena. Po raz pierwszy z prawdziwą satysfakcją oglądaliśmy walkę Polaka. Drogosz walczył jak za swoich najlepszych czasów. Od pierwszej chwili niepodzielnie

Króliki z Ravensbrueck

to tytuł cyklu artykułów, opracowanych przez Kazimierza Leszczyńskiego

DZIS W „GŁOSIE”

rozpoczynamy druk tego cyklu. Zawiera on opis historii eksperymentów, dokonywanych na więźniach w Ravensbrueck i fragmenty zeznań niektórych ofiar.

górował nad swoim przeciwnikiem, który był zupełnie bezradny, nie umiał znaleźć lewarkarstwa na precyzyjne lewe proste Polaka. Właśnie te ciosy najbardziej podobały się publiczności, która kwitowała je gromkimi oklaskami.

Drogosz jest bardzo dobrze przygotowany do turnieju olimpijskiego. Wydaje się, że o ile dalej będzie tak walczył, to powinien bez większego trudu pokonać następną przeszkodę — Irańczyka Yawarkandei, który w kolejnej walce zwyciężył po słabym pojedynku Chilijczyka Corneya. Walkę Polaka sędziowie punktowali: 60:56; 60:57; 60:57; 60:54; 60:57.

PORAŻKA KUKIERA

Pierwszym Polakiem, który został wyeliminowany z turnieju bokserskiego, jest Kukier. Przegrał on jednogłośnie na punkty z aktualnym mistrzem Europy — Niemcem Hombergiem.

Niemiec w przekroju całego spotkania był nieco lepszym pięściarzem. Jego ciosy były celniejsze, świetnie kontrował. Mimo przegranej, Polak stoczył bardzo dobrą walkę. Improwizował przede wszystkim ambicją. Stale był w ataku chociaż dużo inkasował. Podobały się jego uniki. Kukier był dobrze przygotowany kondycyjnie. Sędziowie punktowali: 60:57; 60:57; 60:57; 60:58 i 60:57.

Pięściarze polscy, którzy w grali swoje pierwsze walki, walczyć będą z następującymi przeciwnikami: Adamski — z Suzuki Japonia, Walasek — z Davies Australia, Pietrzykowski — z Willerem Niemcy, Dampc — z Reidlem Irlandia.

REKORD ŚWIATA

W półfinałach wyścigu sziafetowego mężczyzn 4X100 m zmiennym zespoł Stanów Zjednoczonych ustanowili nowy rekord świata doskonałym wynikiem — 4.08,2.

Do finału zakwalifikowały się sztafety: USA, Australia, Kanada, Japonia, Włoch, Holandia, ZSRR i Wielkiej Brytanii.

9 FINALISTEK

Rozegrano półfinały w kajakach na dystansie 500 m w konkurencji kobiet. Duży sukces odniosła nasza reprezentantka Danuta Walikowiakówna, która zwyciężyła w pierwszym półfinale w czasie 2.11,0. Wyprzedziła ona Szwedkę Lindmark — 2.13,1 i Dunkę Werner — 2.17,8.

II półfinał: 1. Seredina (ZSRR) 2.07,2, 2. Bologh (Węgry) — 2.15,5, 3. Kyroelainen (Finlandia) — 2.17,2.

III półfinał: 1. Zenz (Niemcy) — 2.09,5, 2. Zanardi (Włochy) — 2.15,5, 3. Kutova (CSRS) — 2.16,9.

Do biegu finałowego zakwalifikowały się trzy zawodniczki z każdego półfinału.

Drugą konkurencją kajakową rozegraną w sobotę były półfinały w jedynkach mężczyzn na dystansie 1000 m. W drugim półfinale startował reprezentant polski — Ryszard Skwarski. Zajął on dopiero piąte miejsce i nie zakwalifikował się do finałów.

I półfinał: 1. Hansen (Dania) — 3.57,3, 2. Frederiksson (Szwecja) — 4.03,3, 3. Kuismanen (Finlandia) — 4.03,4.

II półfinał: 1. Szollosi (Węgry) 3.57,7, 2. Langen (Niemcy) — 4.02,8.

(Dokończenie na str. 8)

„Olimpijskie“ upały

Koniec lata przyniósł nam wreszcie — rzecz można — olimpijskie upały. Określenie to jest o tyle nieścisłe, że — jak poinformowano nas w poznańskim oddziale PIHM — mieliśmy wczoraj temperaturę wyższą, niż nasi olimpijczycy w Rzymie. Temperatura meteorologiczna w Poznaniu wynosiła 31 stopni C, podczas gdy w Rzymie 29 stopni C. Termometry wskazywały w słońcu ok. 40 stopni powyżej zera.

Wczorajsza sobota była więc najgorętszym dniem w tym roku. Na dzisiaj PIHM zapowiedział również słoneczną i upalną pogodę. (fb)

„Pierwszym zadaniem jest zniszczenie Polski“

Porachunki z przeszłością

Przed 14 laty w Norymberdze sędziowie Trybunału Międzynarodowego znaleźli się oko w oko nie tylko ze zbrodniarzami, którym groził stryczek. Po raz pierwszy w dziejach sąd wyrokował również w sprawach, o których zwykle rozstrzygała historia. Stąd też w sentencjach wyroków norymberskich znalazło się zdanie następujące:

„Zdaniem Trybunału wypadki, które poprzedziły bezpośrednio wrzesień 1939 r. świadczą o tym, że Hitler i jego pomagierzy byli zdecydowani wprowadzić w czyn swą decyzję i napaść na Polskę za każdą cenę wbrew wszelkim apelom“.

Dziś wiemy o tym najlepiej, że potrzebne było to zdanie i samemu narodowi niemieckiemu i tym uczestnikom zwycięstwa, którzy okupując podbite tereny byle III Rzeszy mieli dbać o zapewnienie pokoju w przyszłości. Wiemy także, że gwarancje zwycięstwa ostały się do dziś dzięki Związkowi Radzieckiemu w naszym bliższym sąsiedztwie między Odrą i Łabą, że jednocześnie wyroki Trybunału Norymberskiego zaczęto podważać na zachodzie Niemiec. Przez 15 lat zdolano przesądzić społeczeństwu dzisiejszej Republiki Bońskiej szereg tez, którym warto się przyjrzeć z bliska.

Znamienne cytaty

Przed rokiem z okazji 20 rocznicy wybuchu wojny pojawiły się i takie opinie: „Zachęcony przez pokojową propagandę prowadzoną przez Anglików i Francuzów (Hitler), przypuszczał, że mocarstwa zachodnie nie będą walczyły. Ta pomyłka popełniona przez demona w brunatnej koszuli, drogo kosztowała Niemcy i cały świat...“

Zostawmy te słowa dzisiejszego ministra wojny w NRF — F. J. Straussa na razie bez komentarza, by pod koniec posłużyć się tylko sentencją wyroku norymberskiego w tej sprawie.

Oto inne jeszcze opinie sprzed roku:

„W żadnym wypadku nie było „klamstwem“ to, co propaganda Goebbelsowska mówiła w 1939 r. o położeniu Niemców w Polsce... Mniejszość niemiecka zawsze zachowywała się lojalnie wobec państwa polskiego...“

pisał w dniu 31. VIII. 1960 r. „Deutscher Ostdienst“.

Przytoczmy wreszcie szereg zdań z specjalnego numeru miesięcznika zachodniemieckiego „Nation Europa“ (1959/5) poświęconego zagadnieniu winy wojennej.

„Całkowicie błędnym jest zwalanie odpowiedzialności za wojny europejskie na „niemiecki militarizm“ czy też „niemiecką żądzę prowadzenia wojny“ — jak to się zwykle dzieje, gdyż Niemcy, mimo ich wyeksponowanego stanowiska, nie prowadzili najwięcej, ale najmniej wojen (w całej historii europejskiej).“

„Nawet program zbrojenia nie jest jeszcze żadnym dowodem woli walki, ale nawet gdyby chcieć go jako taki tłumaczyć, okazuje się, że wojna 1939 r. ze strony Niemiec nie była „planowana“ — nawet jako wojna obronna“.

„Hitler był daleki od tego, by stosując „brutalne i durne żądania“ rozpętać z miejsca wojnę zaczepną przeciw Polsce, jego wysiłki w sierpniu 1939 r. zmierzające do unik-

nięcia mimo wszystko spiecia, były większe aniżeli wysiłki cesarza (tzn. Wilhelma II) w czasie kryzysu lipcowego 1914 roku. A postulaty Hitlera w stosunku do Polski trzeba uznać za najrozsądniejsze spośród tych, jakie Hitler za cały czas swej władzy skierował pod adresem jakiegokolwiek obcego państwa.“

Pierwsze zadanie

Mozna by tych cytatów zgromadzić znacznie więcej. Powróćmy jednak do rzekomej pomyłki „demonia w brunatnej koszuli“ — jak nazywał Hitlera przed rokiem min. Strauss. W aktach procesu norymberskiego znajdujemy na tę okoliczność następującą odpowiedź:

Dnia 22 sierpnia 1939 r. oświadczył zgromadzonemu u niego członkom sztabu A. Hitler:

„W tej chwili Polska znalazła się w sytuacji, w jakiej ją chciałem mieć. Obawiam się tylko, że mi ktośś bydlę (dosł.: Schweinehund — red.) przedłoży w ostatniej chwili jakąś propozycję pośrednictwa.“

„Pierwszym zadaniem jest zniszczenie Polski. Celem jest usunięcie żywiołowych sił, a nie osiągnięcie jakiejś określonej linii. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na zachodzie, zniszczenie Polski pozostaje pierwszoplanowym zadaniem.“

Takim nastawieniem kierowała się III Rzesza nie tylko w ostatnich dniach sierpnia. Wcześniej, bo 23 maja 1939 Hitler otwarcie wobec Goeringa, Keitla i Raedera oraz pełniących służbę adiutantów oświadczył, że nie Gdańsk jest powodem planowanej inwazji na Polskę tylko konieczność powiększenia przestrzeni życiowej.

„Odpada więc problem oszczędzania Polski, a pozostaje decyzja natarcia na Polskę przy pierwszej odpowiedniej okazji. Nie należy liczyć na powstrzymanie (przykładu) Czech.“

Stąd też w wyroku Trybunału Norymberskiego znalazło się stwierdzenie, iż „rozpoczęta przez Niemcy w dniu 1 września 1939 r. wojna była bez wątpienia wojną zaczepną, która musiała się rozwinąć konsekwentnie w wojnę ogarniającą cały świat...“

Końcowy komentarz

Mozna by nie wracać do tych spraw co roku, gdy zbliża się i mija — wrzesień. Przecież pokolenie, które przeżyło wojnę wołałoby nie wspominać wrześniowych wydarzeń, zwłaszcza, że skończyły się one dla narodu polskiego i nie tylko dla niego — wówczas klęską. Są jednak na terenie Niemiec zachodnich i korzy-

stają z protekcji władz federalnych siły, którym zależy nie tylko na wypaczeniu faktów. Dla nich problem uporania się z przeszłością jest równoznaczny z dążeniami do rehabilitacji dziedzictwa hitlerowskiego. Dlatego społeczeństwo nasze, które najdotkliwiej odczuło skutki najazdu hitlerowskiego 1939 r. musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że sprawa pokoju nie ma należytego zabezpieczenia ani w Republice Federalnej, ani wśród oficjalnych przedstawicieli państw zachodnich, którzy obowiązkiem było i jest razem z narodami milującymi pokój zabezpieczyć wyniki ostatecznego zwycięstwa oraz wykonanie i respektowanie za padłego wyroku na winowajców. Naród polski wie też, że tego pełnego zabezpieczenia może szukać z całą pewnością tylko w obozie socjalizmu.

Kazimierz Sośnicki

Rzymska okazja

Regulamin Olimpiady nie przewiduje dyscypliny pływania. Postanowili więc odtworzyć rzymskie igrzyska zorganizowaniem turnieju we własnym zakresie.

Popelzać i poszeptać rodakom na ucho... Może się uda namówić. Zaszeleścić banknotem i podjudzić: „nie wracaj rodaku“.

Z narybkiem w Klubie Pelczaczy nie tego. Co mecz — to pułdło!

Szefowie wprowadzić groza nie skąpią, ale nagłą. Nawet purpuraci z wyżyn Świętego Oficium pospieszyli z pomocą. Ojciec Antoni Preseren podjął się roli kwaterymistrza. Szkuje piękne pokoje meblowane w klasztorach.

Czyż można się wahać przed jakąkolwiek ofiarą, nawet liturgicznego kalibru, gdy proszą o nią panowie z książeczkami czekowymi Allana Dullesa. A więc i księża i klerycy, chętni do roboty uerbunkowej, mogą na czas Igrzysk suttany zawiesić w szafach i zlikwidować tonsury.

Firma wie się niewinne: „Polski Ośrodek Informacyjny“. A robotę dekoruje szyldzik: „udzielanie moralnej i materialnej pomocy sportowcom i turystom z Polski“.

Natwni?... — zapytacie. Nie. Stare cwaniaki! Sami nie wierzą w znalezienie amatorów „moralnego i materialnego wsparcia“. Ale skoro nadarza się okazja zagarnąć trochę dolarów, skoro Centrala Agencji Wywiadowczej mr Dullesa płaci — to czemuż nie nadstawić rączki. (St. P.)

Dwie stolice

Wrażenia z wycieczki do Albanii

Albańskie słońce nie znosi poufałości ze strony nowicjuszy. Za zbytnią poufałością cena jest wysoka: czerwone ślady oparzenia uniemożliwiają dalszy kontakt z plażą przez szereg dni. Postanawiamy postępować zgodnie z zaleceniami ludzi doświadczonych: pierwszy dzień na plażę — 2 raty słońca po 15 minut, w ciągu następnych dni raty zostają sukcesywnie zwiększone, skóra nabiera brązowego odcienia — to znak, że przyjaźń ze słońcem jest warta.

Ale nie sprzedajmy faktów — jesteśmy w drugim dniu pobytu w Albanii. Raty słońca, nie są wykonane „z nadwyżką“. Postanawiamy po południu zwiedzić miasto Durres. Po drodze mijamy dworzec osobowy Durres, widzimy kolej, przedmiot dumy i troski obywateli Albanii. Komunikacja kolejowa jest w tym kraju inwestycją młodą, pierwszy kilometr torów kolejowych został wybudowany w r. 1947. Obecnie długość kolei wynosi łącznie 132 km, łącznie miasto Durres z Tiraną i Elbasan oraz uroczą przystań nadmorską Vlora z Selenicą. Jak na nasze stosunki wydaje to się niezmiernie mało. Trzeba sobie zdać jednak sprawę, że młoda Republika Albańska odrabia tu wielowiekowe zaniechania rządów feudalnych, a przy tym grają tu rolę trudności terenowe: 2/3 kraju stanowią wyżyny, średnia poziom Albanii wynosi 700 m, czyli 3-krotną średnią wysokości Europy.

Nasz autokar staje przy bazarku w Durres. Otacza nas kołem gromada ciemnowłosych, ślicznych albańskich dzieciaków, która eskortuje nas przyjaźnie między straganami pełnymi okazali melonów, kawonów, winogron, brzoskwiń, pomidorów. Pomiędzy owocami stoiska z charakterystycznymi dla Albanii wyrobami ceramiką ludową o pięknym wysmukłym kształcie greckich amfor. Przed tarciem w cieniu na chodniku siedzą mężczyźni, paląc spokojnie papierosy w długich cybuchach. Podchodzi do nas stara kobieta we wschodnich ciętych szarawarach z pakunkiem na głowie. Chcemy ją sfotografować — cofa się bojaźliwie zakrywając twarz rękami — kobiet wschodu fotografować nie wolno, tradycja zabrania.

Idziemy ulicami dawnej stolicy Albanii. Miasto zbudowane jest tarasowo na zboczach gór. Oprócz malowniczego, klasycznego budownictwa wschodniego widzimy przykłady nowoczesnych konstrukcji i architektury. Durres należy do rzędu najstarszych miast w Europie. W starożytności miasto zamieszkiwała ludność iliryjska, potem Grecy w r. 627 p.n.e. założyli tu swoją kolonię. Pod koniec III w. p.n.e. Durres przeszło pod panowa-

nie Rzymian. U szczytu ery bizantyńskiej miasto było największym zachodnim portem cesarstwa. Oglądamy dobrze zachowane z tej epoki resztki murów obronnych i baszt, położone malowniczo nad samym brzegiem morza wśród bogatej południowej roślinności (pierwsze palmy). Dochodzimy do centralnego placu miasta, przy którym stoi strza listy meczet, obecnie w remoncie konserwacyjnym.

Zmęczeni wędrówką postanawiamy odpocząć przy kawie i „akulore“. Wnętrze małej cukierni. Na półkach orzeka wschodnich „smakolek“: „llokum“, „makagigi“, chałwa, zupełnie inna niż u nas. Przy stołach sami mężczyźni, ustępujący z szacunkiem miejsc obcokrajowym przedstawicielkom „niższej płci“. „Ni café“ — „jedna kawa“.

Durres jest największym portem Ludowej Republiki Albańskiej. W czasie naszego pobytu w tym kraju zawiątała do portu polski statek handlowy „Gnieszno“, utrzymujący stałą łączność z nadadriatyckimi przylądami.

Obecna stolica Albanii — Tirana, jest dzieckiem swej epoki. Podniesiona do tej wysokości w r. 1920, rośnie wraz z postępowym społecznym krajem. W r. 1945 Tirana liczyła niepełne 30.000 mieszkańców, będąc niemal wyłącznie ośrodkiem administracyjnym. Obecnie ma ich 130.000, stanowiąc centrum kulturalno-przemysłowe, miasto szkół i fabryk. Największe spośród nich to kombinat tekstylny, fabryka obuwia i mebli. W energię zaopatruje miasto nowoczesna hydroelektrownia, wykuta w zbocach góry Daiti.

Nowoczesną Tiranę można by nazwać miastem-ogrodem, tyle w niej bogatej południowej roślinności, parków i skwerów. Mijamy szeroki bulwar „Shqipëria e re“ (Bulwar Nowa Albania), przy którym mieszczą się gmach Albańskiej Partii Pracy, pomnik Lenina, Pałac Pioniera, Uniwersytet tirański, nowoczesny hotel „Daiti“. Wchodzimy w marmurowe podcienie muzeum. Poza interesującymi zabytkami archeologicznymi najwcześniejszych epok kultury zwraca uwagę część etnograficzna, bogata w ekspozycję barwnych strojów albańskich (złotem sztyt szaty wielmożów XIX w.). Widzimy tu prawyory do dziś używanych przez Albańczyków strojów ludowych.

Zastanawiałam się parokrotnie jak krojone są sute szarawary, noszone przez wiele śniaczek albańskich. Mogłam swoją ciekawość zaspokoić na barwnym bazarze tirańskim, oglądając z bliska wszystkie części stroju ludowego kobiecego z pięknie tkanymi welnianymi fartuchami i złotymi niemi sztytami serdaczkami. Poza tym bogactwo wschodnich kilimów i koronkowych wyrobów srebrnych.

Ruch na ulicach słaby, ale mimo tego pieczołowicie regulowany przez białe ubrane milicjantów, gwizdkiem przywołujących do ścisłego przestrzegania przepisów. Większość sklepów mimo niedziel otwarta, uderza duża ilość księgarń.

Wracamy z Tirany nasyceni wrażeniami i upałem. Jutro w programie spotkanie na plaży ze słońcem.

Marla Górka

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polonia w walce z hitlerowskimi Niemcami

W związku ze zbliżającą się rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej znany działacz Polonii brazylijskiej Władysław Wójcik zamieścił w jednym z pism polonijnych artykuł przynoszący mało znane dotychczas informacje na temat udziału Polonii brazylijskiej w walce z Niemcami hitlerowskimi.

Na wieść o napaści niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r. do polskich placówek konsularnych w Brazylii zgłaszać się zaczęli obywatele polscy oraz brazylijscy polskiego pochodzenia pragnący walczyć z hitlerowskim najeźdźcą pod polskimi sztandarami. Jednocześnie w Brazylii — podobnie jak i w Argentynie — Polonia organizowała poczet komitetu pomocy ofiarom wojny zbierając pieniądze na pomoc dla ofiar w kraju oraz na paczki dla jeńców polskich. Jedną i drugą akcją napotykała na przeszkodę z powodu dość rygorystycznego przestrzegania przez Brazylię zasady neutralności. Dopiero w 1943 r. energiczniej ruszył werbunek ochotników do polskich sił zbrojnych na Zachodzie. Polonia brazylijska podjęła kampanię pod hasłem: „Dajemy Polsce żołnie-

rza i wszystko dla tego żołnierza!“. Do Armii Polskiej zgłosiło się w Brazylii ponad tysiąc młodych ludzi. Nie przyjęto jednak tych ochotników pochodzenia polskiego, którzy posiadali już obywatelstwo brazylijskie, ustawodawstwo zabraniało im bowiem służyć w innym niż brazylijskie wojsku. Mimo to, garść tych młodych chłopców — obok obywateli polskich — zaczęła się na własne ryzyko pod polskie sztandary. Niejeden z nich śmiercią lub kalectwem przypieczętował swą wierność „Staremu Krajowi“. Sporo Polaków znalazło się też w oddziałach brazylijskich, które w późniejszym stadium wojny wzięły udział w rozprawie z hitlerowskimi Niemcami na terenie Włoch.

Obecnie weterani polscy w Brazylii — zarówno ci spod sztandaru polskiego, jak i brazylijskiego — biorą czynny udział w działalności utworzonego przez sejmik polonijny w Ponta Grossa, Komitetu Obrony Ziemi Zachodnich, przeciwdziałającego niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej w Ameryce Łacińskiej.

ZAP

Życzymy
przyjemnej
niedzieli!



Saranda — ulica. (Albania).

R.A. — Z. Maciejewski

40 000 projektów

Mija 10 lat od powstania Pracowni Sztuk Plastycznych, zajmującej się sprawami plastyki użytkowej.

Rocznie powstaje w niej ok. 40 tys. różnych projektów — od znaczka pocztowego do Pomnika Grunwaldzkiego i hotelu zbudowanego przez Polaków w Moskwie.

W jej filiach, rozrzuconych po wszystkich województwach, pracuje około 6000 plastyków, architektów, fotografików i rzemieślników.

Najbliższe zamierzenia PSP — to uporządkowanie hitlerowskich miejsc kaźni. Gotowy jest już projekt pomnika w Radogoszczy. Na miejscu obozu koncentracyjnego wzniesiony tam zostanie 30-metrowy obelisk. W fazie projektowania przez prof. Hryniewieckiego znajduje się między innymi nowoczesny pawilon z aluminium i szkła, który stanie w Warszawie. Będzie to wielki dom towarowy.

Również w stolicy, w okolicy ulicy Polnej projektuje się budowę olbrzymiego ośrodka akademickiego „Riwiera”.

Dalsze projekty tej pracowni to super-SAM (prof. Świdlińskiego) i szpital MON mgr. inż. Roznera.

Pracownia przejmuje także Zakład Ceramiki w Kadynach pod swoją opiekę. Kadyny (nad Zalewem Wiślanym) jedynie w Europie posiadają glinę o specjalnych właściwościach.

PSP, nowy gospodarz tego ośrodka, projektuje stworzenie w nim zespołu rzeźbiarskiego w oparciu o 17 młodych plastyków sopockich, którzy pierwsi zainteresowali się przed kilkoma laty tą fabryką.

E. Z.



Fot. — G. Wyszomirska

Premiera klasycznej operetki

»ŻYCIE PARYSKIE« — Offenbacha

Kompozytor francuski Jakub Offenbach zyskał już za życia duży rozgłos jako twórca dowcipnych operetek, mistrz drobiazgowych teatrycznych, którymi karmiła się do syta publiczność „drugiego cesarstwa”. Szyderstwa, ironie i parodie autora „Orfeusza w piekle” zyskały na wszystkich scenach europejskich niebywale sukcesy (tak że dziś — mówiąc o czasach Napoleona III — często nazywamy ten okres po prostu: epoką Offenbacha).

czuchów maksymalnie olśnić tańcem i strojem (a może jego brakiem?). Akt 3 już się nie liczył. Po renziadzie można było śmiało iść do domu.

Tymczasem „Życie Paryskie” zostało przez dyr. Stanisława Renza, opracowane z całym sentymentem dla Offenbacha. Chcąc aby partytura zabrzmiała świeżością barw, dyrektor przeinstrumentował nawet całą kompozycję. Należą się szczerze gratulacje! Oryginalna orkiestra Offenbacha według określenia Wagnera „brzmi często niby rozstrojona gitara”. Wszakże i „Opowieści Hoffmanna” instrumentował Guiraud, na życzenie samego kompozytora. S. Renz prowadził „Życie Paryskie” z trafnym odczuciem owego, jeszcze na polu klasycznego stylu, dyskretnie akompaniując solistom (chwalenie nigdy nie zagłuszającym).

Z kolei wspomnijmy o udanych dekoracjach Z. Kaji, oszczędnych w efektach, zręcznych choć bez przesady modernizujących. Pozytywnie należy także ocenić pracę reżysera J. Golca, który nadał przedstawieniu żywe tempo, prowadząc konsekwentnie do igrzyska szalonego zakończenia (V obraz). Choreografia Stanisławskiej i Kerstena urozmaicała spektakl, niedozwalając aby widz zaczął odczuwać jakiegokolwiek dłużyzny (finały aktów i wielki galop).

Chór i orkiestra spisywali się dzielnie — nie krzykliwie i czysto. Także soliści wypadają w tej operetce korzystniej niż gdzie indziej, bowiem wszystkie owe, rozbrajające wesołością ronda, napisane są głównie na średnicę i unikają zawsze ryzykownej „góry”. Głównych ról napotykamy długi szereg, zatem duży zespół solistów znajduje tu możliwość pokazania się w całej galerii typów, parodiujących paryski świat i półświat. Chociaż tylko wymienimy efektowniejsze „zagrania”: Z.

Ale sławny żartowniś w głębi swej duszy hodował inne, bardziej romantyczne tęsknoty. Marzył o napisaniu prawdziwej opery — serio. Projekt zrealizował dopiero pod sam koniec życia. Już po śmierci Offenbacha wykonane „Opowieści Hoffmanna” wywołały zdumienie i podziw Paryża. Zewsząd pytano — czy to ten kompozytor podkaszanej „Pięknej Heleny”?

Życie Paryskie należy niewątpliwie do złotej serii ciągle żyjących kompozycji mistrza Jakuba, głównego przedstawiciela francuskiej operetki klasycznej. Właściwie jest to opera komiczna (buffo), której najważniejszym składnikiem są tu melodyjne: ronda, kuplety, duety i zespołowe finały.

Oczywiście, nie może zabraknąć wielce swawolnego rankana, kończącego się orgiastycznym „szpagatem” — rozbrykanych paryżanek. Całość muzyczna skrzy się właściwą Francuzom, rytmiczną pikantierią.

Przebiegny widzi i słuchacz może być mimo wszystko rozczarowany nową premierą najsłynniejszej Operetki. Możliwe, że oczekiwał podczas spektaklu na jakieś czuło-sentymentalne szlagiery i ową główną melodię — romantyczny przebieg, który na długo uczepli się pamięci? Tymczasem Offenbach częściej nas muzyką uroczą i szampańsko lekką, pełną gracji i humoru, zuchwałą i kokieterijnie groteskową. Wszystkie te elementy są nader harmonijnie złączone. Jakże żywe tradycje Haydna, Mozarta, Webera i Rossiniego! Teksty oczywiście tracą staroświecką myśkę, ale są stylowe, często zabawne, o niespodziewanych qui pro quo.

Nareszcie w Operetce coś innego i świeżego. Zerwanie z rutyną, bo tak poniekąd można określić premiery realizowane w naszym teatrze ku, na przestrzeni ostatnich paru lat. Bodaj wszystkie były dotąd wystawiane według jednej recepty: 1 akt oryginalny. W 2-gim „wielka renziada” czyli współczesne wstawki dyrektora — wyłącznie skankane, zazwyczaj o posmaku cyrkowo-kabaretowym, z pragnieniem aby naszych miesz-

Śmierć nad Agfar-Wadi

„Głos” rozmawia z P. Bystrzyckim

W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich bardzo ciekawa książka: „Śmierć nad Agfar-Wadi”, poznańskiego pisarza Przemysława Bystrzyckiego. Są to trzy dłuższe opowiadania, związane tematycznie z wydarzeniami ostatniej wojny, rozgrywającymi się w Afryce i Włoszech. Oto rozmowa z autorem książki.

Jest to moja trzecia książka. Debiutem były: „War kocz”, następnie ukazała się „Operacja Milczący Most” — której wydanie wznowiono w ubiegłym roku, również w Wydawnictwie Poznańskim.

— Od dawna mieszka Pan i pisze w Poznaniu?

— O, już czternasty rok...

— Jak by Pan określił swą nową książkę?

— Cóż, nie są to opowiadania, oparte na bezpośrednich przeżyciach, raczej rezultat doświadczeń i przemyśleń z lat i miejsc, w które rzuciły mnie losy wojny. Droga ta była dość typowa dla wielu Polaków; wiodła ze Związku Radzieckiego przez Persję, Palestynę, Egips, południową Afrykę, Szkocję, Anglię i Włochy. W roku 1944 wylądowałem w kraju i brałem udział w ruchu oporu. W książce, o której mówimy, chciałem ukazać, że tak powiem, bohaterstwo niebohaaterskie, ludzi, wprzagniętych w kierat wojny i ulegających zniszczeniu w jego trybach. W opowiadaniu tytułowym trzech komandosów, zrzuconych na pustynię, walczą rozpaczliwie o życie. Ich śmierć jest tylko nieznacznym epizodem i w gruncie rzeczy nie wywiera żadnego wpływu na przebieg kampanii wojsk alianckich. Piśm o ich marzeniach, samotności i strachu.

— A więc nie chodzi o losy wojennych batalii?

— Nie jestem historykiem. Interesuje mnie człowiek i jego przeżycia.

— A pozostałe opowiadania tomiku? Również antywojenne?

— Tak, „Nie będzie świętokradztwa”, oparte jest na motywach włoskich, „Krzyż Południa” — na wydarzeniu autentycznym, jakim było storpowanie statku przez Niemców. U-boot w roku 1942, koło Free-Town w Afryce.

— Co Pan sądzi o poznańskim Środkowemu literackim?

— Odsyłam do dyskusji, toczącej się na łamach „Tygodnika Zachodniego”.

— Czy można spytać, nad czym Pan pracuje obecnie?

— Niezbyt chętnie odpowiadam na takie pytania...

— Jest Pan przesadny?

— Jak najbardziej! To też pozostałość z tamtych lat. Sam brałem udział w tzw. oddziałach specjalnych, którym powierzano trudne i niebezpieczne zadania. W takich wypadkach, każde najdrobniejsze na pozór wydarzenie może mieć ukryte, dalekosiężne skutki. I stąd pewne wyczerpanie, które tak dobrze znają np. lotnicy.

— Może jednak?

— Spróbujmy. Otóż — powieść współczesna, o akcji dziejącej się w Polsce, przegodowej, z ironicznym przybliżeniem oka...

— Na samą przygodowość?

— Nie tylko.

— Czy ma Pan już tytuł? Gdzie i kiedy nowa powieść zostanie wydana?

— Również w Wydawnictwie Poznańskim. Kiedy? Gdy bym mógł dowolnie dysponować czasem, można by określić datę, ale tak nie jest. Tytuł — „Wyspa Maurycjus”, oczywiście, roboczy.

— Jak Pan, jako autor, ocenia „Śmierć nad Agfar-Wadi”?

— Autor nigdy nie jest zadowolony z tego co napisał. To nie kokieteria, lecz prawda. Zawsze wydaje się, że tę samą rzecz można by napisać inaczej... Czy lepiej? Trudno powiedzieć, nie ma się takiego dystansu, jak czytelnik. Z drugiej strony, jedno w oczach autora starzeje się szybciej, inne — pozostaje żywsze...

— W imieniu czytelników „Głosu” dziękujemy za rozmowę

Rozmawiał:

Janusz Biniek

Spotkania z pisarzami

Anna Kowalska

Kiedy nagrodę literacką, ufundowaną dla polskiego pisarza przez Ernesta Hemingwaya, przyznano w ubiegłym roku Annie Kowalskiej — zaczęły zwracać uwagę zbieżności pisarskich cech autorki „Opowiadań Greckich” (za ten tom została właśnie nagrodzona) z twórczością autora „Komu bije dzwon”. Prosta styl, wielkość spraw małych, zamiłowanie do wędrówek... Przecież owe „Opowieści Greckie” — to literacki reportaż z wędrówki po kraju Homera.

„Opowieści Greckie” nie są bynajmniej najnowszym utworem pisarki. Gwoli ścisłości należy je umieścić w roku ich pierwszego wydania (1949), aczkolwiek znane jest przeważnie wydanie drugie (z roku 1956). Pozwólmy więc działać chronologii — zaczniemy od początku.

Początkiem było zawiązanie spółki literackiej z mężem, Jerzym Kowalskim. Małżeństwo to wydało w 1931 roku „Catalinę” — opowiadania z Hiszpanii. Wędrówki po tym kraju przyniosły jeszcze dwie wspólne pozycje: „Mijają nas” i „Złote kule”.

Po powrocie do Polski autorzy wrócili do polskiej tematyki w powieści „Grucze” (1936). A potem była wojna, powojenna wędrówka do Wrocławia, która przyniosła „Uliczkę Klasztorną” (1949) oraz „Wielką próbę” — opowieść o podwrocławskim zakładzie rehabilitacyjnym dla inwalidów. Wrocław na dobre zadomowił się w twórczości pisarki. W roku 1955 wydała ona jeszcze „Opowieści Wrocławskie”.

Wędrówka w przeszłość, w której przewodnikami były liczne starodruki i teksty źródłowe, jest dyloga o Andrzejcu Fryczu-Modrzewskim: tom pierwszy — „Wójt Woborski” (1954); tom drugi — „Astrea” (1956).

Anna Kowalska jest z wykształcenia filologiem klasycznym. Poznać to już z samych tytułów, nasyconych atmosferą klasyki nie tylko wówczas, gdy akcja toczy się w czasach starożytnych („Safona” — 1959 — dramat starzejącej się poetki i kobiety...), ale także wówczas, gdy obejmują one opowiadania współczesne, jak w wypadku dwóch zbiorów: „Nimfa” (1958) i „Kandelabr Efezki” (1960).

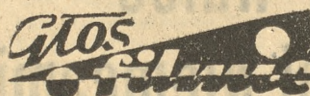
Ta skłonność do klasycyzowania tytułów znajduje swe potwierdzenie również w powieści, nad którą pisarka pracuje. Będzie ona nosiła tytuł „Sylwy” (od łacińskiego „silva rerum” — „las rzeczy”). Powieść będzie — jak twierdzi autorka — prawdziwym lasem ludzi i ich spraw. Kowalska pracuje nad „Sylwami” już od lat... dwudziestu pięciu i jeszcze końca nie widać. Widocznie sprawdza się tutaj przysłowie „im dalej w las, tym więcej drzew”... Ponieważ pisanie „Sylwy” jest ciężką harówką, dla odprężenia autorka pisze sensacyjną powieść dla młodzieży.

— Jest to mój pierwszy utwór w życiu, którego pisanie najwyraźniej się bawię — uśmiecha się Kowalska.

— Jest to powieść bardzo przewrotna...

Tytuł? Nie, tytułu jeszcze nie ma. Być może będzie równie przewrotny, jak treść... W każdym razie zwierzenia autorki pozwalają przypuszczać, że utwór ten — mimo nazwa — dla młodzieży — będzie miał również wiele do powiedzenia dorosłym czytelnikom.

Rozmawiał: Janusz Białecki



ROK PIERWSZY

to tytuł nowego filmu prod. polskiej, zrealizowanego według powieści „Styczeń” pióra Scibora-Rylskiego. Film ten zapowiada się bardzo ciekawie, akcja rozgrywa się jesienią w r. 1944, a więc dostownie w pierwszym roku Polski Ludowej, w małym miasteczku. Jest to tragedia nieufności: dwóch ludzi o przeciwstawnej przeszłości i zapatrywaniach, dąży w gruncie rzeczy do tego samego celu, choć ich motywy są różne. Reżyseruje W. Lesiewicz. (b)



PRZED LOTEM W KOSMOS

Zwierzęta oddały nieocenione przysługi

Swiat cały zelektryzowany został wiadomością, że na orbitę okołoziemską o odległości 320 km od Ziemi wyrzucano nowy statek kosmiczny o wadze 4.600 kg, a przede wszystkim — że powrócił na Ziemię. Jakże trudno było pokonać dla osiągnięcia tego, nowego sukcesu?

Klasyczne wzory twierdziły, że dla wyniesienia na orbitę satelitarną 1 kilograma masy trzeba około 1000 kg paliwa. Niewątpliwie w rakietach radzieckich stosowane są paliwa o znacznie szybszej ucieczce gazów niż znane w czasach opracowywania klasycznych wzorów, gdyż w przeciwnym razie trzeba byłoby kłócić o wadze 5 tysięcy ton! Jednakże nawet przy uwzględnieniu nowego, nieznanego do tej pory paliwa, masa star-

towa rakiet radzieckiej, która wyniosła statek kosmiczny na orbitę musiała wynosić kilkaset ton.

Precyzja lotu, to kolejne zagadnienie, które radzieccy uczeni rozwiązali w sposób zdumiewający. Przy lądowaniu statku kosmicznego osiągnięto niewiarygodną dokładność w granicach 10 km. Po 700.000 km lotu poprzez przestrzeń kosmiczną — przy tak olbrzymiej szybkości!

Walka z ciepłem

Lot przez atmosferę, hamowanie poprzez tarcie o powietrze wysuwa jeszcze jedno zagadnienie. Jego rozwiązanie jest dla kosmonautów sprawą życia. Zagadnienie to w lotnictwie nosi nazwę „bariery cieplnej”, z którą samoloty spotykają się już przy szybkości 2500—3000 km/godz. Tarcie powoduje wówczas tak silne rozgrzanie powierzchni samolotu, że zaczyna się ona odkształcać. A przecież spadanie z orbity satelitarnej zaczyna się z szybkością 28.000 km/godz. Musiano więc rozwinąć zagadnienie ochrony powierzchni, a także utrzymać wewnątrz temperatury niegroźnej dla istot żywych. Stosuje się w tych wypadkach albo „studnie ciepłe” — wykonane z materiałów mogących pochłaniać wielkie ilości ciepła, albo powlekane warstwą tworzywa sztucznego, które to pi się i paruje, ale pobiera przy tym także ilości ciepła, że chroni statek od nagrzania.

Obserwacje pasażerów

Sprawa obserwowania przez cały czas lotu istot, znajdujących się na pokładzie statku — przy pomocy urządzeń automatycznie przekazujących obserwacje i wskazówki aparatów pomiarowych była już rozwiązana dawniej, przy pierwszym locie „Łajki”. W stat-

ku kosmicznym obserwowano jednak zachowanie się zwierząt również przy pomocy telewizji. Nasuwały się trudne do usunięcia przeszkody techniczne. Statek znajdował się w zasięgu stacji odbiorczej, czyli na jej horyzoncie, zaledwie kilka minut.

Zastosowano nowe, nieznane dotychczas metody transmisji. Dzięki temu zwierzęta obserwowano w warunkach dotąd nieosiągniętych. Widziano nawet moment, kiedy jedno z nich jadło.

Okazało się, że stan nieważkości, którego obawiano się dla istot żywych, dla funkcjonowania organizmów, nie jest tak szkodliwy jak przy puszczeniu. Zwierzęta szybko się z nim oswoiły. Stwierdzono również daleko, że na tej wysokości lotu promieniowanie nie stanowi jeszcze zagrożenia.

Zwrócić uwagę należy na dość dziwny skład „załogi” statku. Psy, myszy i szczury — jesteśmy przyzwyczajeni do doświadczania z tymi zwierzętami. Znajomość analogii i różnic pomiędzy ich organizmami a człowiekiem pozwalała na wyciągnięcie wniosków, które można będzie zastosować dla lotu człowieka w kosmos. Muchy natomiast zabrano, aby — wobec ich szybkiego rozmnażania się — stwierdzić oddziaływanie promieniowania na płodność.

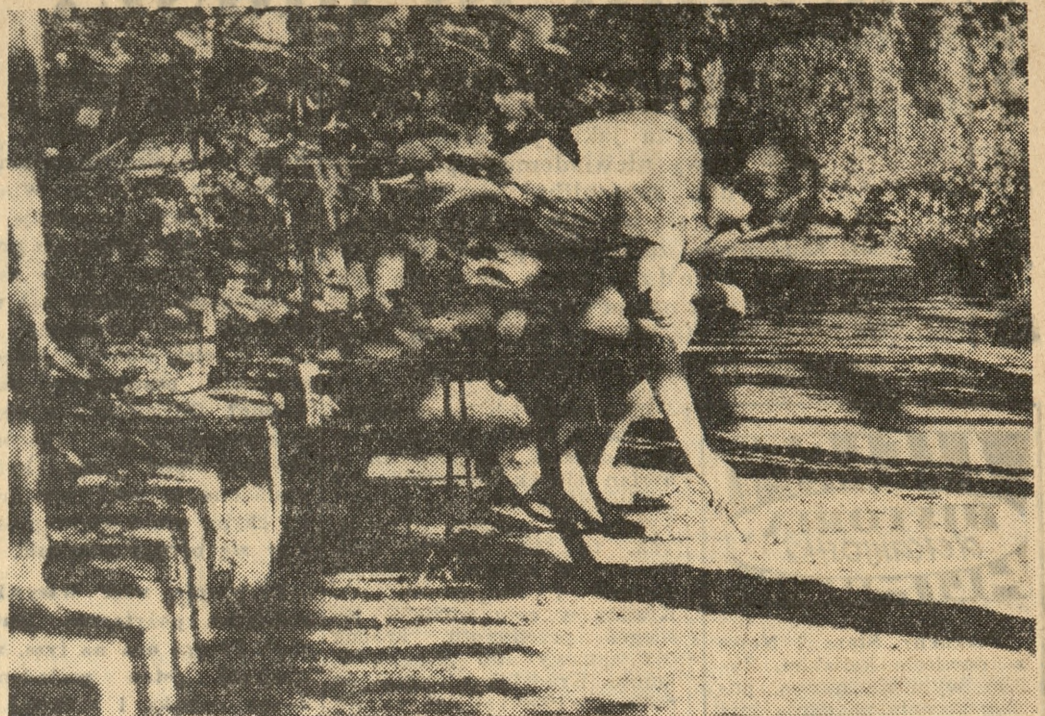
Ważna zdobycz

I ostatni statek kosmiczny i poprzednio wyrzucane rakietami pozwoliły stwierdzić, że istnieją duże różnice między dotychczasowymi przewidywaniami a rzeczywistością, jeśli chodzi o gęstość atmosfery. Okazało się np., że na wysokości 1000 km jest ona... 1000 razy gęstsza niż obliczano.

Bardzo poważnym osiągnięciem było dokładne sprawdzenie reakcji organizmu żywego na przeciążenia, jakie panują w statku kosmicznym po jego starcie oraz podczas lądowania. W tych wszystkich dziedzinach uczeni radzieccy otrzymali odpowiedzi, które wywarą decydujący wpływ na fakt i czas pierwszej podróży międzyplanetarnej człowieka.

Jan Gruda

Jesień tuż, tuż



Im bliżej jesieni, tym ładniejsza — o ironio losu! — pogoda. Na szczęście jeszcze czas złapać trochę słońca, chociaż, jak widać na zdjęciu, niektórzy wolą się chować w cieniu.

Fot. — Henryk Dera

ZMS działa

25 proc. młodzieży szkolnej powyżej lat piętnastu należy obecnie do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Ponieważ już za parę dni rozpoczyna się nowy rok szkolny, w ZMS panuje wielki ruch. Główny wysiłek organizacji skierowany jest w tym okresie na dalszy rozwój działalności wśród młodzieży szkolnej.

Przed wszystkim grupy zwrócić uwagę na pracę ideowo-polityczną i światopoglądową.

Obok zagadnień światopoglądowych ZMS zapoznaje młodzież szkolną z ideowo-politycznym dorobkiem Złotu Grunwaldzkiego, przeprowadzi dyskusję na temat 21 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę i konieczności walki z odwetowymi tendencjami rewidystów Niemiec zachodnich.

Już od początku roku szkolnego organizacja postanowiła przyczynić się do podnoszenia poziomu wiedzy ogólnej i zawodowej uczniów.

W walce o dobre stopnie i wyższy poziom nauki ZMS współpracować będzie w szkołach ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i harcerstwem.

(E. Z.)

Wywiad z prof. dr. Andrzejem Alexiewiczem

Polski matematyk w USA

Ostatnio powrócił ze Stanów Zjednoczonych profesor matematyki UAM — dr Andrzej Alexiewicz, który przez osiem miesięcy przebywał tam w ramach stypendium naukowego Fundacji Rockefellera. W wywiadzie udzielonym przedstawicielce redakcji prof. Andrzej Alexiewicz dzieli się wrażeniami z pobytu w USA.

— Jak Pan Profesor ocenia rozwój matematyki i jej poziom w Stanach Zjednoczonych, porównując go dla przykładu z poziomem osiągniętym w tej dziedzinie wiedzy u nas w Polsce?

— Porównanie takie nie wypada dla naszego kraju. Są wprawdzie u nas, przy wysokim poziomie ogólnym matematyki, zaniedbane pewne jej działy, ale należy to usprawiedliwić zbyt jeszcze szczupłą kadrą. Nasi matematycy są w Ameryce bardzo cenieni. Kilku z nich zajmuje tam czołowe stanowiska w tej dziedzinie nauki. Byłem na przykład bardzo usatysfakcjonowany,

kiedy znany matematyk amerykański — prof. Hewitt oparł swój wykład na temat funkcji analitycznych na książce polskich matematyków prof. prof. Saksa i Zygmunda. Książka ta jest przetłumaczona na język angielski i stanowi jeden z podstawowych podręczników dla studentów amerykańskich.

W rozwoju matematyki amerykańskiej dużą rolę odegrali naukowcy europejscy. Ogromnie ceniona jest w Ameryce matematyka rosyjska. Mnóstwo rosyjskich prac naukowych tłumaczonych jest na język angielski. Niezależnie od tego wielu profesorów amerykań-

skich uczy się pilnie języka rosyjskiego.

— Co charakteryzuje życie kulturalne w Stanach Zjednoczonych?

— W pewnej mierze zmajoryzowała je telewizja, ale na szczęście, niezupełnie. Istnieje nawet wśród warstw inteligencji pewien snobizm na nie posiadanie telewizora. W Stanach Zjednoczonych jest stosunkowo mało oper, za to więcej filharmonii. Niektóre są miejskie i sporo prywatnych, które borykają się z trudnościami. Współczesna plastyka eksponowana jest w USA w muzeach. Poza tym, rolę sal wystawowych spełniają również prywatne salony sprzedaży dzieł plastycznych.

Rynek amerykański załany jest powodzią płyt gramofonowych. Prym w nagraniach wie dzie naturalnie jazz, ale jest i bardzo dużo nagrań muzyki poważnej i to w bardzo dobrych wykonaniach. Mają one swoich wiernych odbiorców. Wśród kolegów matematyków spotkałem np. bardzo wielu miłośników Bacha. Co jest charakterystyczne — płyty nabyć można nawet w sklepach spożywczych i aptekach. Apteki amerykańskie, to jak na nasze pojęcia, dziwna instytucja. Nabyć w nich można wiele przedmiotów nie mających nic wspólnego z farmaceutyką, na przykład śniadanie.

— Jak wygląda życie przeciętnego Amerykanina?

— W Stanach pracuje się najczęściej od godziny 9 do 5 z godziną przerwą obiadową. Śniadanie zjada się więc w domu. W czasie przerwy idzie się na lekki obiad zwany „lunchem”, a dopiero po powrocie do domu o godzinie 6 zjada się kolację, która jest właściwie pełnym obiadem.

Uderzającą w Stanach jest olbrzymia ilość drewnianych domków jedno- i dwurodzinnych. Drapacze chmur buduje się tylko w centrach przemysłowo-handlowych. Reszta miast, to niekończące się szeregi domków.

— Kiedy Pan Profesor wybiera się znowu do Stanów Zjednoczonych?

— O, nie tak prędko. Spotkałem się jednak niedługo z wieloma moimi amerykańskimi kolegami w Warszawie. We wrześniu odbędzie się bowiem w stolicy Międzynarodowa Konferencja Matematyków polskich — prof. Stefana Banacha. Kontakty międzynarodowe naukowców są żywe i serdeczne. Jest to zjawisko bardzo optymistyczne dla perspektywy pokojowego współżycia narodów.

Rozmawiała:

Zofia Andrzejewska

Króliki z Ravensbrueck ¹⁾

Opracował Kazimierz Leszczyński

Publikowany przez nas cykl zawiera krótki opis historii eksperymentów w Ravensbrueck i zeznania ofiar. Drukujemy te materiały, kierując się pragnieniem zachowania w pamięci ludzkiej wielkości cierpień ofiar hitlerizmu.

REDAKCJA

Sprawa eksperymentów lekarskich przeprowadzanych na więźniach hitlerowskich obozów koncentracyjnych posiada szczególną wymowę. Przestępczych eksperymentów dokonywali nie jacyś nieodpowiedzialni awanturnicy, ale wykształceni lekarze, o dużych kwalifikacjach zawodowych — często profesorowie, docenci i asystenci uniwersytetów.

Eksperymenty te służyły celom medycyny wojskowej. W okresie drugiej wojny światowej hitlerowski Wehrmacht stawiał coraz to nowe zadania lekarzom w zakresie udoskonalenia metod leczenia rannych żołnierzy. Postulaty i żądania Wehrmachtu nie wynikały na pewno z pobudek humanitarnych, ale wyłącznie z czysto militarnych potrzeb. Celem było przede wszystkim skrócenie okresu leczenia, aby wyłeczony z ran żołnierz mógł być jak najprędzej użyty ponownie do działań frontowych. Lekarze, chcąc jak najlepiej i jak najszybciej przyjść z pomocą Wehrmachtowi i przez to dać swój wkład do „ostatniego zwycięstwa”, nie przeprowadzali swych doświadczeń najpierw na zwierzętach, a od razu dokonywali ich na ludziach, by osiągnąć tym pewniejsze wyniki.

W praktyce lekarskiej bywa często tak, że zachodzą potrzeby wypróbowania czy to nowego środka leczniczego, czy też sposobu przeprowadzenia pewnego rodzaju operacji lub też badania reakcji organizmu ludzkiego w szczególnych warunkach. W tym celu przeprowadza się tak zwane eksperymenty medyczne. Utafia się od wieków prak-

tyka, że eksperymenty te przeprowadzane są na zwierzętach.

Lekarze hitlerowscy przeprowadzali różnego rodzaju zbrodnicze eksperymenty medyczne na więźniach. Zamykano ich w specjalnie skonstruowanych komorach ciśnienia, aby stworzyć warunki panujące na dużych wysokościach, i dokładnie badano reakcje organizmu ofiary na — powodujące straszliwe bóle — zmiany ciśnienia. Specjalne wykazy graficzne sporządzane przy tego rodzaju doświadczeniach kończą się często uwagą „osoba użyta do eksperymentu zmarła o godzinie...”. Innych więźniów wystawiano godzinami nago na zimno i od czasu do czasu polewano lodowatą wodą. Wielu z nich zmarło na śmierć. Innych znów zmuszano do picia wody morskiej w takiej ilości, że z pragnienia dostawali obłądki. Zastrzykami sztucznie zarażano więźniów chorobami zakaźnymi. Wypróbowywano na więźniach różnego rodzaju gazy trujące. Opracowano program masowej sterylizacji Żydów i wynaleziono szereg środków, przy pomocy których można było dokonywać sterylizacji nawet bez wiedzy zainteresowanego.

Fakty dokonywania zbrodniczych eksperymentów na więźniach bez ich zgody ustaliły sądy państw sprzymierzonych, rozpatrujące sprawy hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, a w szczególności Amerykański Pierwszy Trybunał Wojskowy w Norymberdze w procesie przeciwko nacelnym lekarzom Trzeciej Rzeszy (proces norymberski nr 1 — oskarżeni Karl Brandt i inni), trwającym od grudnia 1946 do sierpnia 1947 roku.

Na podstawie obszernego materiału dowodowego, przedłożonego przez prokuraturę amerykańską, Trybunał ustalił między innymi, że:

„Eksperymenty te nie były odosobnionymi i przypadkowymi czynami naukowców i lekarzy pracujących wyłącznie na swą własną odpowiedzialność, lecz były rezultatem skoordynowanej i zaplanowanej polityki na wysokim rządowym, wojskowym i partyjnym szczeblu, stanowiącej integralną część całości kształtu wysiłku wojennego. Nakały je, usankcjonowały, zezwalały na nie bądź je aprobowaly osoby sprawujące władzę, które, zgodnie z wszelkimi zasadami prawnymi, miały obowiązek wiedzieć o tych spra-

wach i podjąć kroki, aby je zahamować lub im przeszkodzić.”

Tenże Trybunał wypowiedział się w wyroku co do wymagań, których powinni przestrzegać lekarze eksperymentujący na ludziach, stwierdzając:

„Ogromne znaczenie sprawy, którą rozpatrujemy, polega na tym, iż niektóre rodzaje eksperymentów medycznych czynione na ludziach, z chwilą gdy są utrzymywane w pewnych jasno określonych granicach, na ogół są zgodne z etyką lekarską. Zwolennicy praktyk dokonywanych na ludziach bronią słuszności swych poglądów twierdząc, iż dają one korzyści społeczeństwu, jakich nie można osiągnąć innymi metodami ani środkami badawczymi. Wszyscy zgadzają się jednak, iż muszą w tych wypadkach zastosowane być następujące podstawowe zasady zgodne z etyką, moralnością i prawem:

Konieczna jest dobrowolna zgoda osoby, będącej przedmiotem eksperymentów. Oznacza to, iż osoba poddana eksperymentom winna posiadać prawną możliwość udzielenia tej zgody; że winna ona znajdować się w takim położeniu, by móc dokonać wolnego wyboru w tej sprawie bez interwencji jakiegokolwiek czynnika zewnętrznego czy siły, oszustwa, nacisku, szantażu lub innej skrajnej formy przymusu czy wymuszenia, oraz że winna mieć dostateczną, znajomość i rozróżnienie elementów sprawy, które umożliwiłyby jej zrozumienie zagadnienia i podjęcie słusznej decyzji”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Skąd to masz?”

Niewiele jest ojców i matek, którzy zobaczywszy w rękach dziecka jakiś przedmiot użytkowy, niewiadomego pochodzenia, zapytali: — Skąd to masz? Zdarza się bowiem — i to częściej niż sądzimy — że rodzice przede wszystkim nie wiedzą, czym bawi się ich dziecko, a jeśli nawet wiedzą, to zbyt mało interesują się tym, w jaki sposób dany przedmiot trafił do rąk ich dziecka.

Ciekawość ich bywa zaspokojona jakąkolwiek odpowiedzią dziecka, np. „dał mi to Stefan (Jurek, Wojtek)”, lub „pożyczyłem sobie od kolegi”. Tymczasem dzieci kradną. Tak, to jest smutny fakt. Kradną w szkole, kradną w domach i na podwórzach. Kradną w celu zdobycia jakiegoś przedmiotu, kradną dla zabawy lub „na złość” komuś. Kradzież dziecięca jest może po części jakąś ponurą formą zabawy, a tylko po części działaniem świadomym, lecz dla poszkodowanego i dla osób postronnych nie przedstawia być czymś złym, karygodnym. Dzieciak ukradnie raz ołówkę, innym razem jakiegoś kółka czy baka, a potem — „od rzemyczka do koniczka” — ukradnie komuś dzwonek od roweru, pompkę, torbę z kluczami. Śmieszki dzieciak potrafi ukradnąć akwarium, model jachtu, rower (wszystkie przykłady autentyczne!).

Oczywiście, malec z reguły zabiera przedmiot skradziony do domu, lub trzyma go w swoim schowku. Gdyby rodzice spostrzegli! Wystarczyłoby spytać: — Skąd to masz? — a następnie przeprowadzić małe dochodzenie i zwrócić skradziony przedmiot właścicielowi. Niestety, znam takiego ojca, który stwierdziwszy, że dzieciak przyniósł skądś do domu stary budzik, odniósł ten budzik... do reperacji i dopiero u zegarmistrza rzecz się wydała. Budzik był bowiem skradziony pewnej osobie, którą zegarmistrz znał równie dobrze jak ów budzik. Ojciec małego złodzieja zrazu przysięgał, że zegar jest jego własnością od dawna, potem zaś „przypomniał” sobie, że ten budzik znowu kupił u handlarza na Rynku Jeżyckim. Ale gdy zegarmistrz gotów był być świadczym nawet w sądzie, że zna właściciela budzika — ojciec wybiegł od zegarmistrza ze straszącymi klątwami, zegar zostawił w domu drewnem zbił swego chłopaka, a potem poszedł z półlitrowką w kieszeni „zatuszować” całą sprawę. I „zatuszował”. Od tej pory jego chłopak nie kradł budzików, tylko akcesoria rowerowe...

Sądzę, że brak dozoru nad „stanem posiadania” dziecka znakomicie ułatwia rozwijanie się dziecięcego zło-

działstwa. Kto z rodziców nie zwraca uwagi na to, czym bawi się jego dziecko, ten może stać się mimowolnym opiekunem złodzieja. Wiadomo, że dziecko otrzymuje zabawki od rodziców i ich przyjaciół, inne robi sobie samo z odpadków, niektóre zaś wyszukuje w śmieciach. Ale jaki odsetek zabawek dziecka stanowią przedmioty skradzione? Gdyby każdy ojciec kilkunastoletniego chłopaka obejrzał pod tym kątem posiadane przez niego przedmioty, chyba wielu ojców musiałoby się bardzo rumienić.

Proponuję więc wszystkim rodzicom pożyteczną „zabawę”. Polega ona na tym, aby obejrzeć „stan posiadania” swego dziecka i zadawać co do każdego „podejrzanego” przedmiotu stale to samo pytanie: — Skąd to masz? — Gdy się zaś okaże, że jakiś przedmiot pojawił się u dziecka „cudownym” sposobem, należy go zwrócić właścicielowi.

Zbigniew A. Zechowski

Plaża w Sopocie



— Takiego lata najstarsi ludzie nie pamiętają — mówi się w tym roku, kąpiąc po trosze z oklepanego porzekadła, a po trosze z własnego pecha. Podobnych chwil, jak uwieczniona na zdjęciu, przeżyli urlopowicze bardzo mało. Piszą o „chwilach” mamyna myśli oczywiście ładną pogodę...
Fot. — Henryk Dera

Konkurs „Głosu” i PKO zakończony

8500 uczestnikom — dziękujemy

Nareszcie możemy donieść naszym Czytelnikom o zakończeniu Wielkiego Konkursu „Głosu” i Powszechnej Kasy Oszczędności pod hasłem „Uczmy się oszczędzać”. Konkurs składał się z czterech zadań zamieszczonych w odciskach co dwa tygodnie. Wśród zwycięzców każdego zadania nagrody już rozlosowaliśmy.

W tym tygodniu odbyło się w redakcji „Głosu” komisyjne losowanie nagród. Niestety, jeszcze nie możemy podać zwycięzców głównego losowania, gdyż — w myśl regulaminu konkursu — warunkiem zdobycia nagrody było trzymanie wpłaconej sumy na książeczkę przez okres co najmniej 30 dni. Po sprawdzeniu przez PKO czy członkowie konkursu warunków dotrzyмали, opublikujemy prawdopodobnie za tydzień w „Głosie” ich nazwiska.

Przypominamy, że w głównym losowaniu komisja „przdziała” następujące nagrody najszcześniejszym uczestnikom konkursu:

1. lodówka ZMW, 2. rower z motorkiem „Gnom”, 3. namiot dwuosobowy, 4. aparat fotograficzny „Fenix”, 5. radioaparat „Szarotka” z futerałem, 6. zegarek na rękę „Pobieda”, 7. zegarek na rękę „Pobieda” 8—10. walizki turystyczne, 11—15. teczki skórzane (aktówki), 16—20. płaszcze igelitowe.

Ogółem w naszym konkursie wzięło udział przeszło 8,5 tysiąca czytelników. Wszystkim serdecznie dziękujemy, wyrażając równocześnie nadzieję, że od tej pory staną się zatwarzającymi zwolennikami książeczki oszczędnościowej.

Zachęcając do składania pieniędzy na książeczkę PKO nie mamy na myśli lokowania na niej od razu tysięcy złotych. Można z równym powodzeniem zacząć od sum niewielkich, takich, na jakie pozwala nam sytuacja materialna. Warto przy tym postawić przed sobą jakiś cel oszczędzania. Ow cel zawsze będzie swego rodzaju dopingiem.

(Red)

moje miasteczko



Powakacyjne rozedniwienie nie zwalnia nas od obowiązku dostarczenia P. T. Czytelnikom materiałów informacyjnych, i to wyłącznie z pierwszej ręki, której wierna podobizna wyżej rycina.

POTRZEBNE WYDAWNICTWO

Spółeczeństwo naszego grodu z niewątpliwym zadowoleniem powita przygotowywaną przez miejscowych statystyków edycję pn. „Mały poznański rocznik statystyczny”. Jak dotychczas raportowi „Mojego miasteczka” udało się zdobyć jedynie parę danych z dziedziny

handlu. Dane te wejda w skład wspomnianej książki. Otóż: w I półroczu br. w zakładach przemysłowych i placówkach handlowych przeprowadzono kontroli — 764. Wypadków ukrywania towaru i odmowy sprzedaży było — 12, oszukiwania nabywców co do wagi i miary — 44, sprzedaży gatunków gorszych jako lepszych — 75. Ogólna wartość towarów zakwestionowanych przez PIH w I półroczu — 8,6 miliona złotych.

Cyfrę te rzeczywiście warto utrwalic ku pożytkowi i przestrodze szerokiego ogółu zarówno fachowców jak i zwykłych konsumentów.

DLA WYGODY PODRÓŻNYCH

Wszystkich wracających z urlopów w rodzinne pielesze fra puje innowacja wprowadzona ostatnio w poznańskiej komuni-

kacji. Ze względów oszczędnościowych, w niektórych autobusach miejskich pracuje jednoosobowa obsługa, tzn. kierowca trudni się zarazem sprzedażą biletów. Pogłoska, jakoby od 1 września należało do przejazdu koleją inkasować mieli maszyniści parowozowi, okazuje się, nie stety, wysłana z palca (patrz zdjęcie) plotka.

NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

Jeden z moich korespondentów (nazwisko i stan majątkowy znane redakcji) zapytuje, czy nie dostrzegam wydzwieku satyrycznego w fakcie, iż jeden ze sklepów „Garmażera” usytuowany został w budynku Wydziału Zdrowia przy ul. Dąbrowskiego. Odpowiadam: widzę w tym jeszcze jeden przejaw zwiększającej się

stale troski o stan zdrowotny naszych konsumentów!

POSTĘP — WAŻNA SPRAWA

I jeszcze jedna pocieszająca wiadomość z dziedziny komunikacji. W dniach od 24 do 28 sierpnia kursował po ulicach miasta tramwaj konny dostępny dla PT obywateli. Wszyscy, którzy dotychczas spóźniali się do pracy (kozystając z przestających i zbyt powolnych tramwajów motorowych) chętnie przetrucili się na ten niezawodny i wypróbowany środek lokomocji. Niestety — jak wiele akcji w naszym mieście — również i ta pożyteczna inicjatywa po paru dniach została zaniechana.

mik

Stomat NANKI-TECHNIKI

W Czechosłowacji rozpoczęto produkcję nowego rodzaju włókna wiskozowego, nie przepuszczającego wody. Włókna nazwanego „wełna D” używa się obecnie do produkcji tkanin półwełnianych; zwiększa ono ich wytrzymałość i odporność na gnienie się.

W roku bieżącym mija 150 lat od rozpoczęcia produkcji konserw mięsnych. Autorem tego pomysłu był Francuz Nicolas Appert, który już w 1810 roku zauważył, że żywność długo się nie psuje, jeżeli zamknie się ją szczelnie w garnku, czy butelce i podgrzeje w gotującej wodzie. W tym samym roku Anglik Peter Durand wynalazł i opatentował cynową puszkę, która z powodzeniem zastąpiła flakacje się dzbanki, czy szklane naczynia, a w 20 lat później uruchomiono pierwszą przemysłową produkcję konserw.

Obecnie produkuje się na całym świecie w ciągu roku 50 miliardów konserw, a więc na jednego mieszkańca globu przypada przeciętnie po 17 sztuk.

Jak stwierdza dr Edward K. Knipping, do szybkiego wyniszczenia szkodliwych owadów przyczyni się m. in. stosowanie środków chemicznych sterylizują-

cych tak męskie, jak i żeńskie osobniki, zarażanie i wypuszczanie na wolność chorych owadów, hodowla i wypuszczanie na wolność owadów chorych na schorzenia dziedziczne. Takie wyniszczenie biologiczne doprowadziłoby — jego zdaniem — do zaniku odmian, a nawet gatunków i dałoby znacznie lepsze wyniki, niż stosowanie różnego rodzaju chemicznych środków owadobójczych.

Podczas suszy i powodzi niejednokrotnie korzysta się z wody, która w normalnych warunkach nie nadaje się do picia, co oczywiście powoduje niekorzystne dla zdrowia konsumentów następstwa. W związku z tym zachodni Niemcy zakłady Kruppa wyprodukowały „ruchome źródła wody pitnej”, czyli urządzenia zmieniające najbardziej nawet zanieczyszczoną wodę w nadającą się do konsumpcji. Posługując się takim urządzeniem można zaopatrzyć w ciągu doby, w 5 litrów na osobę, ludność ponad 30-tysięcznego miasta.

Sztokholmska firma „Yton” lansuje nową metodę budowy domów z betonowych, lekkich bloków, przy których nie potrzeba używać zaprawy, lub jakiej-

„Wełna D” * 150 lat konserw * Owady dziedzicznie chore * Sztuczne źródła * Nylon zamiast wapna * Plamy na plamach * Galareta z wody

kolwiek innej substancji wiążącej. Prefabrykowane bloki łączą się tu bowiem przy pomocy małych, okrągłych płytek nylonowych, zakładanych poziomo do głębokich na 20 cm otworów w ich płaszczyznach.

Jak wynika z obliczeń, wynalazcy tej metody Harry Blumquista, konstrukcja tak wznieszonego budynku jest o 60 proc. wytrzymalsza niż przy zastosowaniu zaprawy, a ponadto mamy przy tym i inne korzyści. Należy do nich skrócenie czasu pracy, dogodniejsze warunki dla robotników i możliwość prowadzenia budowy nawet w czasie surowej zimy.

Uczni z Uniwersytetu Princetona w USA wykonali przez teleskop, umieszczony w gondoli balonu, serię zdjęć Słońca i odkryli, że plamy, które od czasu do czasu pojawiają się na obliczu tej naszej gwiazdy, w rzeczywistości są upstrzone małymi, jasnymi plamkami. Występowanie plam na Słońcu wiąże się z zjawiskami elektromagnetycznymi, jakie zachodzą w jego wnętrzu. Plama jest miejscem o temperaturze nieco mniejszej od tej, jaka jest na sąsiednim obszarze i dlatego wydaje

się ciemna. Średniej wielkości plama na Słońcu ma w średnicy 13 tys. kilometrów, a więc mniej więcej tyle co Ziemia, natomiast przy białych plamkach nie przekracza 300 km. Natury białych plamek jeszcze nie wyjaśniono. Dr Robert Danielson z Princeton sądzi, że są to prawdopodobnie miejsca, gdzie z wnętrza Słońca wylatują gorętsze gazy, które więzi w jej obrębie silne pole magnetyczne.

Chemicy jednej z amerykańskich spółek wynalazli substancję o nazwie AM-9, przy pomocy której można zamienić wodę w galaretowatą masę. Substancja ta ułatwiłaby górnikom lub robotnikom budowlanym walkę z przeciekaniem wody, a podczas wojny umożliwiłaby na przykład wojsku przekształcenie w galaretowatą masę dróg wodnych o dużym znaczeniu strategicznym.

Nowym wynalazkiem zainteresowała się też młodzież, bo coż to za uciecha, jeżeli nasypie się trochę AM-9 do wody, w której na przykład siostra przygotowała sobie kąpiel i zamieniła ją nagle w dziewczynkę w galarecie.

Opracował: Bronisław Lisowski

„Krzyżacy” wchodzą na ekran



1 września br. wchodzi na ekran kina „Baltyk” oczekiwany z dużą niecierpliwością przez całe społeczeństwo barwny, szerokoekranowy film historyczny pt. „Krzyżacy”. Film ten jest oparty na wątkach fabularnych powieści Sienkiewicza, przy jednoczesnym wykorzystaniu nieznanych autorowi powieści badań i źródeł historycznych. Prócz korektur, które są wynikiem wieloletnich badań historyków, film starał się zachować wierność klimatu powieści Sienkiewicza. Wśród wielu setek aktorów i statystów zobaczymy między innymi Ursulę Modrzyńską jako Jagienkę, Grażynę Staniszkiewiczą, odgrywającą postać Danusi, Emila Karwiczę jako króla Jagiellę (na zdjęciu na koniu), Lucynę Winnicką, Leona Niemczyka i innych. Poza tym w realizacji bitwy pod Grunwaldem brało udział kilka tysięcy statystów. Reżyserem filmu jest Aleksander Ford, zdjęcie prowadził Mieczysław Jachoda.

Film będzie wyświetlany w „Baltyku” o godzinie 11, 16 i 19.30. Ceny biletów wynoszą 18 i 15 zł. Dla wycieczek szkolnych 12 zł. Chcąc umożliwić mieszkańcom prowincji obejrzenie tego interesującego obrazu, Spółdzielnia Wypoczynkowo-Turystyczna „Gromada” organizuje autobusowe i kolejowe wycieczki do Poznania. Spółdzielnia gwarantuje utrzymanie biletów do kina.

Fot. — CWF

Pieniądze z makulatury na budowę szkół

Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa międzyszkolnej zbiórki makulatury podsumowała ostatnio wyniki za rok szkolny 1959/60 i dokonała rozdziału nagród. Jak wynika z meldunku Komisji, młodzież szkół wielkopolskich zebrała w sumie 133.116 kg makulatury. Uzyskano z tego 79.863,11 zł na fundusz budowy szkół.

Spółród szkół typu miejskiego pierwsze miejsce zajęło Liceum Ogólnokształcące nr 5 z Poznania, którego młodzież wykonała w zbiorce 613 procent normy. Szkoła ta otrzymała nagrodę w wysokości 2000 zł. Na drugim miejscu znalazła się Szkoła Podstawowa nr 2 z Gostynia, na trzecim — Technikum Drogowo z Poznania. Nagrody dla tych szkół wynoszą 1500 i 750 zł.

Tylko trzy szkoły znalazły się w grupie zagrożonych spośród placówek typu małomiejzkiego. Są to: Liceum Ogólnokształcące z Kórnika (nagroda 1500 zł), Szkoła Podstawowa w Zbiersku, pow. Kalisz i Szkoła Podstawowa w Mikstacie, pow. Ostrzeszów. Natomiast ze szkół wiejskich trzy pierwsze miejsca zajęły szkoły podstawowe

w w Tursku, pow. Pleszew, Kołaczkowie, pow. Pleszew, i Lutyni, pow. Pleszew. Nagrody — 1500, 1250 i 1000 zł.

Biorąc pod uwagę procent udziału szkół w stosunku do ich ogólnej liczby na danym terenie, to pierwszą lokatę uzyskała Piła (60 proc.), druga — Gostyń (30,7 proc.) i trzecia — Poznań (14,6 proc.). Nagrody po 500 zł przyznała Komisja wychowawcom-organizatorom zbiórki w szkołach, które w każdej grupie zajęły pierwsze miejsca. Ponadto ufundowano nagrody (po 200 zł) 15 wychowawcom dalszych szkół i pięciu pracownikom Inspektoratów szkolnych w Pile, Gostyniu, Poznaniu, Kościanie i Krotoszynie.

A oto nagrody indywidualne: Zegarek na rękę wartości 520 zł otrzymują: Jolanta Cieślak ze Szkoły Podstawowej nr 25 w Poznaniu, Czesława Galik ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Poznaniu i Janusz Dęlik ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Pile. Pierwsza w wymienionych zebrała w okresie sprawozdawczym 2.265 kg makulatury.

Szereg cennych nagród rzeczowych przyznano także przodującym w zbiorce uczniów szkół małomiejzskich i wiejskich. Niezależnie od tego Komisja przyznała 10 nagród głównych. I tu na I miejscu (udział w 14-dniowym obóz w Stogach k. Gdańska) znalazła się wspomniana już J. Cieślak z Poznania. (c)

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczoną w dniu 23 bm. w „Głosie” informacją na temat studiów kształcących aktorów podajemy, że w Łodzi istnieje nie studium, lecz Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa im. Leona Schillera (ul. Targowa 61). Prowadzi ona Wydział Aktorski przy ul. Gdańskiej 32.

INFORMUJEMY

Zakład Energetyczny Poznań-Miasto zawiadamia, że 29 bm. w godz. od 8—13 nastąpi wyłączenia prądu w rejonie ulic: Zbąszyńska, Wołczyńska i Świerczewskiego (od nr. 82—90), a 30 bm., w godz. od 7—16 i 31 bm., w godz. od 7—13 w domach po prawej stronie ul. Grunwaldzkiej (od Liceum im. Marcin kowskiego do ul. Marcełińskiej) i po lewej stronie (od ul. Matejki do ul. Ułańskiej) oraz na ul. Szylinga.

Dyrekcja VII Liceum Ogólnokształcącego im. Dąbrowskiego zawiadamia nowo przyjęte uczennice do klas VIII-mych, że rok szkolny rozpocznie się 3 września o godzinie 8.

Dyrekcja Społecznego Ogniska Kultury Plastycznej informuje, że nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września o godz. 17 w lokalu Ogniska, ul. Głogowska 90. Tego dnia sekretariat będzie przyjmował zapisy słuchaczy na nowy rok.

Pracownicy poszukiwani

Fachowca do naprawy wiecznych piór, długopisów i prowadzenia wypożyczalni sprzętu sportowego przyjmie przedsiębiorstwo państwowe. Zgłoszenia pod nr telefonu 541-95. K5929

Księgowego, magazyniera zaangażuje natychmiast PGR Wielkie, poczta Kiekrz, stacja kol. Kiekrz. Płaca wg układu zbiorowego pracy. Mieszkanie zapewnione. 8819g

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Gospodyni znająca kuchnię i gospodarstwo potrzebna na plebanie wiejską. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8471g.

Dochodząca opiekunka do dziecka potrzebna na wrzesień. Promienista 22a Eysymontt. 8840g

Samotna gospośka poszukująca do 3 osób, ewentualnie zamieszkałą, zgłoszenia: Marcełińska 63 m. 6, od poniedziałku, w godz. od 19. 8870g

Osoby dochodzącej do pomocy w gospodarstwie domowym na kilka godzin dziennie poszukuje. Engla 27 m. 3. 8919g

Potrzebna emerytka do 2 dzieci. Engla 18 m. 8, od godz. 13—15. 8998g

Pomoc domowa także z prowincji, potrzebna. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9097g.

Ogrodnik samotny i uczący mogą się zgłosić. Adres: Gospodarstwo Ogrodnicze, Gniezno, ul. Witkowska 7, tel. 11-10. 9078g

Szlifierz do galvanizacji potrzebny. Dąbrowskiego 58. 9098g

Stolarz meblowy potrzebny. Piekary. 22/23, Burdejski. 9121g

Panie umiejące szyc, potrzebne do pracowni. Adres: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9137g.

Poszukuje gospośki emerytki na dobrych warunkach (pokój zapewniony). Adres: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9138g.

Pomoc domowa do domu lekarza z 3-letnim dzieckiem potrzebna do Wrocławia. Zgłoszenia: Poznań, Ratajczaka 26 m. 53. 9003g

Ucznia w zawodzie stolarskim przyjmę. Wrocławska 25. 9007g

Przyjerk — siła samodzielną poszukuje stałej posady. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8982g.

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań. Mickiewicza 27 m. 7. 8213g

Kursy kosmetyczne, Poznań, Walki Młodych 19A. Wpisy codziennie. 9062g

Kupno

Zegarek markowy okazynie kupię, spiesznij. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9039g.

Sprzedaż

Meble wszelkiego rodzaju korzystnie pociągają. Poznań, ul. Złota 4, przy placu Bernardyńskim. 8600g

Truskawek sadzonki najwęższe odmiany Regina oferują Szkółki Winorośli, Dzierżynskiego 138/136 — sprzedam hurt, detal, wrzesień. Natomiast sprzedam najwęższe odmiany winorośli, koniec października — listopada. 8771g

Sprzedam kury leghorn, roczne, 70 niosek, dorosłe miodziły 250 szt. Adres: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9125g.

Maszynę „Singer” okragłe czołenko, dołgą, sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6a. 9130g

Samochód „Skoda” 1102 po kapitalnym remoncie sprzedam. Poznań, Zakręt 10 m. 2, tel. 639-66. 8795g

Fuch i pierze płacwa wodnego, nowe i używane. Kupuje Firma „Polplum”, Poznań, Rynek Łazarski 2, tel. 619-304. 9016g

Cegle paloną pełną i gat. pociągają. Luboń, Kościuszki 59. 9043g

ZAKŁADY PRECYZYJNE „ISKRA” W KIELCACH

poszukują wykonawców

(w przemyśle państwowym i spółdzielczym)

narzędzi skrawających

Orientacyjne zapotrzebowanie narzędzi na rok 1961 przedstawia się następująco:

1. noże tokarskie, trepanacyjne — do 20.000 szt.
 2. noże tokarskie krążkowe (profilowe) — do 400 szt.
 3. noże tokarskie z nakładkami z węglików spiekanych przekrój trzonka 8 x 8 i 10 x 10 mm — do 3.000 szt.
 4. rozwiertaki profilowe — do 1.600 szt.
 5. rozwiertaki cylindryczne — do 1.200 szt.
 6. rolki do walcowania gwintu — do 120 szt.
- Narzędzia (z wyjątkiem poz. 3 i 6), wykonane winny być ze stali szybko tnącej. Reflektanci proszeni są o skontaktowanie się z Zakładem Precyzyjnym „Iskra”, w Kielcach, ul. Mielczarskiego 45, tel. 30-51. Przedsiębiorstwa, które przyjmują produkcję tych narzędzi na 1961 rok, będą mogły kontynuować ją również w latach następnych. K5885

Obrączki złote szerokie wyrobu „Rytostutki”, sprzedam. Poznań, Sowińskiego 19 m. 3. 9081g

Siatki ogrodzeniowe ocynkowane i blankowe pociągają. Wytwórnia „Parkan”, Poznań, Hibnera 3a. 9143g

Bufet, witraż, sypialnia, stoliki, różne, kozygnie sprzedam. Poznań-Antoniń, Browar na 24. 9160g

Lokale

Pokoje sublokatorskie od najtańszych do komfortowych poszukuje: „Parcelo-Willi”, Czerwonej Armii 29. 8689g

Mieszkania do zamiany wycieczkowe pokoje sublokatorskie pociągają poszukuje „Parcelo-Willi”, Czerwonej Armii 29. 8689g

Profesor poszukuje wspólnego pokoju dla studenta. Poznań, Szamotulska 87 m. 1, Kobryńska. 8705g

Zamienię duży pokój centrum na mniejszy, dzielnicę obojętną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9128g.

Samotny niezależny poszukuje pokoju sublokatorskiego jednoosobowego. Dobrze zapłaci. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8973g.

Pokoje wynajmie młodszym uczniom szkół średnich nauczyciel matematyki. Zgłoszenia: Dzierżynskiego 75 m. 16 CZ. W. 9101g

Katowice! Zamienię pokój z kuchnią, przynależnościami na mieszkanie w Poznaniu lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8946g.

Kupię samodzielny, wylazony pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 8938g.

Samotna, kulturalna, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Możliwość współpracy chałupniczej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5077g.

Nieruchomości

Willę komfortową sześciopokojową z garażem, sadem, dla nabywcy wolna — sprzedam. Puszczykowsko koło Poznania, Kopernika 30, tel. 137. 8660g

Sprzedam willę wolną, pięknie położoną w pobliżu Poznania z ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 5004g.

„Parcelo-Willi”, Poznań, Czerwonej Armii 29, pociągają poszukuje wszelkich nieruchomości. 8651g

2-morgowy sad owocowy w Szczepankowie sprzedam zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9021g.

Kupię domek jednorodzinny lub willę wylazoną wprost od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9022g.

Sprzedam działkę z wolnym mieszkaniem w Osiedlu Działkowym „Przyroda”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9102g.

Sprzedam willę wolną, pięknie położoną w pobliżu Poznania z ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 9004g.

Sprzedam gospodarstwo 15 ha zabudowania, żywy marowy inwentarz, zbożownia, poczta Trzebachów. Paweł Rabiaga, Kepno, Bochna 5. 17761p

Sprzedam 2,5 ha ziemi, 25 km od Poznania. Władysław: Zygmunt Grzyb, Gorzów Wlkp., ul. Walczyka 5. 9112g

80 lat MPK

Nagrody i wyrazy uznania dla zasłużonych tramwajarzy

Z okazji 80-lecia MPK odbyła się w auli UAM uroczysta akademii. Udział w niej wzięli między innymi przedstawiciele KM PZPR, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, rad narodowych i kilkudziesięciu poznańskich zakładów pracy.

Prócz tego na akademii obecne były delegacje bratnich — dla MPK — instytucji z Warszawy, Łodzi, Szczecina itd. Okolicznościowy referat wygłosił dyrektor MPK — inż. Józef Kaczor. Mówca w sposób wyczerpujący przedstawił

„Tydzień Działkowca” u Cegielszczaków

Do obchodzonego obecnie „Tygodnia Działkowca” włączają się także działkowcy z zakładów „H. Cegielski”. Poza udziałem w dzisiejszym pochodzie przez miasto, Cegielszczacy organizują sami szereg imprez.

Już wczoraj, w godzinach południowych odbyła się w świetlicy Zakładów „H. Cegielski” uroczysta akademii. Dokonano na niej podsumowania dotychczasowych wyników pracy i nagrodzono najlepszych działkowców. Po południu nastąpiło w Ogrodzie nr 3 otwarcie wystawy ogrodniczej.

W ciągu tygodnia działkowcy z HCP odwiedzają różne organizacje, instytucje, szkoły i szpitale, gdzie wręczają kwiaty kierownikom, najlepszym pracownikom, działaw i chorym. A w przyszłą niedzielę, 4 września, urządzona zostanie w Ogrodzie nr 3 impreza dla dzieci. Początek o godz. 15. (e)

historię rozwoju popularnych „tramwajów”.

Po licznych przemówieniach rozpoczęła się najprzejrzystniejsza uroczystość — wręczenie nagród pracownikom zasłużonym pod względem stażu i zawodowych sukcesów. I tak 31 osób otrzymało odznakę przodownika pracy. Ośmiu pracowników MPK doznało zaszczytu udekorowania honorową odznaką m. Poznania. Nagrody pieniężne przypadły w udziale 350 osobom, a dyplomy uznania — 80-ci.

W części artystycznej akademii, licznie zebrani tramwajarze i ich rodziny, oklaskiwali występy zespołu pieśni i tańca „Wielkopolska”. W imprezie brała również udział reprezentacyjna orkiestra MPK. (y)

300 kolorowych telefonów

W najbliższych dniach do Miejskiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Poznaniu ma nadejść pierwsza większa partia kolorowych telefonów. Te aparaty, polskiej produkcji, w liczbie 300 stanowią swego rodzaju wyłom w tradycji. Białe, czerwone i zielone telefony — przeznaczone wyłącznie dla prywatnych abonentów — będą bowiem nie tylko spełniać rolę użytkową, ale mogą być również elementem dekoracyjnym. (y)

†
Dnia 26 sierpnia 1960 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

Franciszek Przybysz

kierownik Banku Spółdzielczego w Miejsku.

W Zmarłym stracił miłośnika niestrudzonego pracownika na niwie spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm., o godzinie 10 w Miejsku.

Rada Zarząd Współpracownicy
BANKU SPÓŁDZIELCZEGO MIEJSKO
9152g

†
Dnia 27 sierpnia 1960 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtrojskliwszy tatus, najlepszy syn, brat i szwagier, przeżywszy lat 42, sp.

Marian Dalz

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm., o godzinie 10,50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym smutku pozostają
ŻONA, DZIECI, MATKA I RODZINA
Stęszew, Poznań, Gdańsk.

9150g

W dniu 27 sierpnia 1960 roku zmarł

Marian Dalz

starszy inspektor O/Wojewódzkiego Banku Rolnego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm., o godzinie 10,50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Zmarły był długoletnim i ofiarnym pracownikiem bankowym, wybitnym fachowcem i naszym najlepszym Kolegą, o czym z żalem zawiadamiają

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA
ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO BANKU ROLNEGO W POZNANIU
K5968

†
Dnia 26 sierpnia 1960 r. zmarł nagle, nasmaczony Olejami św., mój kochany ojciec, przeżywszy lat 79, sp.

Franciszek Paszkiet

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżony
SYN
Poznań, Saperska 29. 9166g

†
Po ciężkich cierpieniach, znoszonych z niezwykłą cierpliwością, zmarł dnia 26 sierpnia br., w 60 roku życia, mój najukochańszy mąż, nasz najtrojskliwszy tatus, dziadek i teść, sp.

Franciszek Przybysz

Pogrzeb odbędzie się w Miejsku, we wtorek, dnia 30 bm., po nabożeństwie żałobnym, które zostanie odprawione w kościele parafialnym w Miejsku o godzinie 10.00.

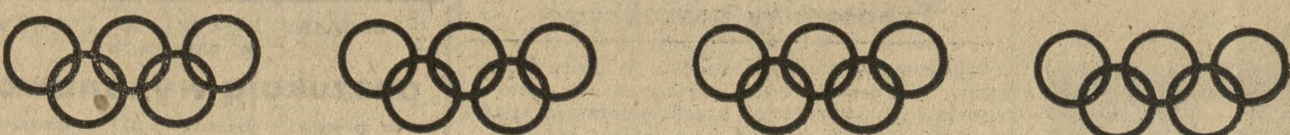
O bolesnej stracie zawiadamia stróżka
RODZINA
Miejsko-Ulica, Ochodza, Miejsko. 9153g

†
Dnia 26 sierpnia br. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza droga siostra i kuzynka, sp.

Łucja Tabulska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 29 bm., o godzinie 10,50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim żalu pograżeni
BRAT I RODZINA
9120g



Sukcesy kajakarzy — Urugwaj - Polska w koszykówce 76:72

(Dokończenie ze str. 1)

3. Olsen (Norwegia) — 4.04,8, 5. Skwarski (Polska) — 4.09,2.
III półfinał: 1. Rhodes (W. Brytania) — 4.05,2, 2. Khasanow (ZSRR) — 4.05,8, 3. Zilioli (Włochy) — 4.06,3.

DWÓJKA W FINALE

W półfinałach w konkurencji dwójek mężczyzn na dyst. 1000 m, w trzecim półfinale startowała osada polska Kapłaniak-Zieliński. Polacy wygrali wyścig, kwalifikując się do finału. W finale spotka się 9 załóg — po trzy najlepsze z każdego półfinału.
I półfinał: 1. Węgry — 3.46,7, 2. Szwecja — 3.47,6, 3. Holandia — 3.48,5.
II półfinał: 1. ZSRR — 3.46,8, 2. Niemcy — 3.49,5, 3. Włochy — 3.52,5.
III półfinał: 1. Polska — 3.48,6, 2. Czechosłowacja — 3.50,4, 3. Dania — 3.51,6.

NIPOWODZENIE

Niepowodzeniem zakończył się start naszego najmłodszego (16 lat) olimpijczyka — Jerzego Kowalewskiego, który startując w skokach do wody nie zakwalifikował się do grupy 16-tu półfinalistów. Najlepsze wyniki uzyskali faworyci tej konkurencji — Amerykanie: Sam Hall — 62,16 pkt. i Gary Tobian — 62,03 pkt. oraz Meksykańczyk Juan Botella — 60,66 pkt. Kowalewski uzyskał 25 wynik dnia.
Do poniedziałkowego finału w skokach z trampoliny mężczyzn zakwalifikowali się: Amerykanie — Hall i Tobian, Meksyk — Botella i Gaxiola, Włoch Mari, Niemiec Pophal, Kanadyjczyk Meissner i Japończyk Yamano.

MISTRZYNI W SKOKACH

Wielką niespodzianką zakończył się konkurs skoków z trampoliny w konkurencji kobiet. Po raz pierwszy w historii Igrzysk Olimpijskich mistrzynią została zawodniczka nie reprezentująca Stany Zjednoczone. W Rzymie triumfowała Niemka Ingrid Kramer, która od pierwszych skoków zdecydowanie prowadziła i pewnie zdobyła złoty medal. Uzyskała ona bardzo wysoką notę — 156,81 pkt. Srebrny medal przypadł u-

Doskonali bieg Valentina

W Poczdamie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startowali członowie zawodniczy NRD, powołani do olimpijskiej reprezentacji Niemiec. Podczas zawodów padły trzy rekordy ogólnoniemieckie. W pchnięciu kulą Luettge poprawiła swój dotychczasowy rekord o 25 cm., uzyskując 16,70. Jest to trzeci w tym roku wynik na świecie. Siegfried Valentini przebiegł 1500 m w doskonałym czasie 3.38,7. Jest to najlepszy tegoroczny rezultat na świecie. Poprzedni rekord Niemiec należał do Valentina i był o 0,6 sek. gorszy. W rzucie młotem Peter osiągnął 63,35. (PAP)

dzisiaj w RZYMIE

W niedzielę nie odbywają się żadne imprezy olimpijskie. Oto program zawodów poniedziałkowych:

PILKARZE GRAJĄ Z DANIA
BOKS: godz. 16 i 21.30 — eliminacje. **PILKA NOŻNA:** godz. 22 — Polska gra z Danią w Livorno. **PLYWANIE:** godz. 9.30 — skoki z wieży kob. (elim.), 15 — 100 met. kob. (przedb.); 16.45 — trampolina męzc. (finał), 21.40 — 200 kłm. męzc. (półfinał), 22.00 — 100 dow. kobiet (finał z udziałem Polek), 22.20 — 4x200 dow. męzc. (przedb.). **KAJAKI:** godz. 10.00 i 16.00 — finały (z udziałem Polaków). **KOLARSTWO:** godz. 21.45 — dochođenje i sprint (finał). **SZERMIERKA:** elimin. drużynowego floretu męzc. **ZEGLARSTWO, ZAPASY:** godz. 11.00 i 21.00 — styl wolny. **KOSZYKÓWKI** (Polska — Hiszpania), **HOKEJ NA TRAWIE** (Polska — Pakistan), **PILKA WODNA** i **PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY** (strzelanie).

dziale reprezentantce USA — Pope — 141,24 pkt., a brązowy Angielec — Ferris — 139,09 pkt. Dalsze miejsca: 4. Willard (USA) — 137,82 pkt., 5. Krutowa (ZSRR) — 136,11 pkt. 6. Macdonald (Kanada).

KOLEJNE MEDALE

Wczoraj rozegrano finał na 100 m. st. dow. męzc. zyczyn, złoty medal zdobył Australijczyk John Devitt, przepływając ten dystans w 53,2 sek. Srebrny medal zdobył Lars Larson (USA) w tym samym czasie. Brązowym medalistą został Brazylijczyk Dos Santos — 55,4 sek. Dalsze miejsca zajęli: 4. Hunter (USA) — 55,6, 5. Dobay (Węgry) — 56,3, 6. Pound (Kanada) — 56,3.

KOSZYKARZE PRZEGRALI

GRUPA „A”
USA — Japonia 125:66

GRUPA „B”
Jugosławia — Francja 62:61

Bulgaria — Czechosłow. 75:69

1. Jugosławia 2 4 129:123

2. Bulgaria 2 3 137:136

3. Czechosłowacja 2 3 125:123

4. Francja 2 2 114:113

GRUPA „C”
Brazylia — ZSRR 58:54

Meksyk — Porto Rico 68:64

1. Brazylia 2 4 133:126

2. ZSRR 2 3 126:167

3. Meksyk 2 3 137:139

4. Porto Rico 2 2 136:143

GRUPA „D”
Urugwaj — Polska 76:72

Po zaciętej walce i meczu stojącym na niezłym poziomie koszykarze polscy przegrali wczoraj z Urugwajem 72:76. Urugwajczyści byli zespołem gorszym, lecz Polacy grali bardzo nerwowo, co spowodowało ich porażkę. 2 min. przed końcem spotkania nasi koszykarze prowadzili jeszcze dwoma punktami.

Filipiny — Hiszpania 84:82

1. POLSKA 2 3 158:144

2. Hiszpania 2 3 159:156

3. Urugwaj 2 3 148:149

4. Filipiny 2 3 152:163

HOKEJ NA TRAWIE

GRUPA „A”

India — Dania 10:0

Nowa Zelandia — Holandia 1:1

1. India 1 2 10:0

2. Nowa Zelandia 1 1 1:1

3. Holandia 1 1 1:1

4. Dania 1 0 0:10

3. Olsen (Norwegia) — 4.04,8, 5. Skwarski (Polska) — 4.09,2.

III półfinał: 1. Rhodes (W. Brytania) — 4.05,2, 2. Khasanow (ZSRR) — 4.05,8, 3. Zilioli (Włochy) — 4.06,3.

DWÓJKA W FINALE

W półfinałach w konkurencji dwójek mężczyzn na dyst. 1000 m, w trzecim półfinale startowała osada polska Kapłaniak-Zieliński. Polacy wygrali wyścig, kwalifikując się do finału. W finale spotka się 9 załóg — po trzy najlepsze z każdego półfinału.

I półfinał: 1. Węgry — 3.46,7, 2. Szwecja — 3.47,6, 3. Holandia — 3.48,5.

II półfinał: 1. ZSRR — 3.46,8, 2. Niemcy — 3.49,5, 3. Włochy — 3.52,5.

III półfinał: 1. Polska — 3.48,6, 2. Czechosłowacja — 3.50,4, 3. Dania — 3.51,6.

NIPOWODZENIE

Niepowodzeniem zakończył się start naszego najmłodszego (16 lat) olimpijczyka — Jerzego Kowalewskiego, który startując w skokach do wody nie zakwalifikował się do grupy 16-tu półfinalistów.

Najlepsze wyniki uzyskali faworyci tej konkurencji — Amerykanie: Sam Hall — 62,16 pkt. i Gary Tobian — 62,03 pkt. oraz Meksykańczyk Juan Botella — 60,66 pkt.

Kowalewski uzyskał 25 wynik dnia.

Do poniedziałkowego finału w skokach z trampoliny mężczyzn zakwalifikowali się:

Amerykanie — Hall i Tobian, Meksyk — Botella i Gaxiola, Włoch Mari, Niemiec Pophal, Kanadyjczyk Meissner i Japończyk Yamano.

MISTRZYNI W SKOKACH

Wielką niespodzianką zakończył się konkurs skoków z trampoliny w konkurencji kobiet.

Po raz pierwszy w historii Igrzysk Olimpijskich mistrzynią została zawodniczka nie reprezentująca Stany Zjednoczone.

W Rzymie triumfowała Niemka Ingrid Kramer, która od pierwszych skoków zdecydowanie prowadziła i pewnie zdobyła złoty medal.

Uzyskała ona bardzo wysoką notę — 156,81 pkt.

Srebrny medal przypadł u-

dziale reprezentantce USA — Pope — 141,24 pkt., a brązowy Angielec — Ferris — 139,09 pkt.

Dalsze miejsca: 4. Willard (USA) — 137,82 pkt., 5. Krutowa (ZSRR) — 136,11 pkt.

6. Macdonald (Kanada).

KOLEJNE MEDALE

Wczoraj rozegrano finał na 100 m. st. dow. męzc. zyczyn, złoty medal zdobył Australijczyk John Devitt, przepływając ten dystans w 53,2 sek.

Srebrny medal zdobył Lars Larson (USA) w tym samym czasie. Brązowym medalistą został Brazylijczyk Dos Santos — 55,4 sek.

Dalsze miejsca zajęli: 4. Hunter (USA) — 55,6, 5. Dobay (Węgry) — 56,3, 6. Pound (Kanada) — 56,3.

KOSZYKARZE PRZEGRALI

GRUPA „A”
USA — Japonia 125:66

GRUPA „B”
Jugosławia — Francja 62:61

Bulgaria — Czechosłow. 75:69

1. Jugosławia 2 4 129:123

2. Bulgaria 2 3 137:136

3. Czechosłowacja 2 3 125:123

4. Francja 2 2 114:113

GRUPA „C”
Brazylia — ZSRR 58:54

Meksyk — Porto Rico 68:64

1. Brazylia 2 4 133:126

2. ZSRR 2 3 126:167

3. Meksyk 2 3 137:139

4. Porto Rico 2 2 136:143

GRUPA „D”
Urugwaj — Polska 76:72

Po zaciętej walce i meczu stojącym na niezłym poziomie koszykarze polscy przegrali wczoraj z Urugwajem 72:76.

Urugwajczyści byli zespołem gorszym, lecz Polacy grali bardzo nerwowo, co spowodowało ich porażkę.

2 min. przed końcem spotkania nasi koszykarze prowadzili jeszcze dwoma punktami.

Filipiny — Hiszpania 84:82

1. POLSKA 2 3 158:144

2. Hiszpania 2 3 159:156

3. Urugwaj 2 3 148:149

4. Filipiny 2 3 152:163

GRUPA „D”

Belgia — Szwajcaria 4:2

1. Belgia 1 2 4:2

2. Hiszpania 1 1 0:3

3. W. Brytania 1 1 0:0

4. Szwajcaria 1 0 2:4

PILKA WODNA

ZSRR — Argentyna 7:4

Jugosławia — Pld. Afryka 7:1

MACIOCH ODPADŁ

W dalszym ciągu eliminacyjnych walk zapasniczych walczący Polak Smoliński, który w wadze półciężkiej przegrał na punkty z Bimbalovem (Bulgaria).

W wadze muszej Stefan Hajduk wygrał na punkty z Jensenem (Dania), eliminując go ostatecznie z turnieju.

Niestety, to samo spotkało naszego reprezentanta w wadze piórkowej Kazimierza Maciocha.

Po przegranej walce na punkty z Sillem (Turcja), został on wyeliminowany z turnieju.

Sosnowski w wadze ciężkiej wygrał swą pierwszą walkę, zwyciężając na punkty Fina Ahvena.

ÓSMIE MIEJSCE

Nasi pięciobojsi wzięli wczoraj udział w drugiej konkurencji, którą była walka wręcz. Drużynowo zajęliśmy w tej konkurencji ósme miejsce, a indywidualnie nasi zawodnicy zajęli miejsca poza pierwszą dwudziestką.

WALKI BOKSERÓW

W dalszych spotkaniach eliminacyjnych wagi muszej turnieju bokserskiego padły następujące rozstrzygnięcia: Lee (W. Brytania) pokonał Wahju (Indonezja), Siwko (ZSRR) pokonał Chunga (Korea), Porcel (Francja) zwyciężył Knoesena (Pld. Afryka), Illknanouf (Iran) pokonał Badriana (Rodezja), Botla (Argentyna) zwyciężył Macalalada (Filipiny).

Waga kogucia: THEIN (Burma) pokonał Reiffa (Luksemburg), NASIR (Pakistan) zwyciężył Kheif (Iran).

Waga półśrednia: Radoniak (ZSRR) pokonał Guse (Niemcy), Lartey (Ghana) zwyciężył Bergstroma (Szwecja), Viljo (Finlandia) pokonał Athani (Maroko), Navarro-Moreno (Hiszpania) zwyciężył Teptani (Syjam), Louscher (Pld. Afryka) pokonał Seboka (Węry), Duguid (Australia) wyeliminował Dharmasiri (Cejlon).

Waga musza — Teerock (Węry) znokautował w pierwszej rundzie Mesa (Hiszpania), Berretera (USA) wygrał na punkty z Andersenem (Dania).

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew

(ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

Następne miejsca w tej konkurencji zajęli: 2. Urselmann (Niemcy), 3. Goebel (Niemcy), 4. Den Haan (Holandia), 5. Kok (Holandia), 6. Warner (USA).

● W zapasach Dubicki w wadze średniej położył na łopatki Marokanczyka Hadaoudi; w koguciej Knitter wygrał również przez położenie na łopatki Fina Tuminena; w lekkiej Gondzik zremisował z Bulgarem Stojanowem.

● Kolarze Włoch zdobyli trzeci złoty medal zwyciężając w wyścigu tandemów przed Niemcami i ZSRR. (m.)

Waga kogucia — Grigoriew (ZSRR) wygrał na punkty z Claudino (Brazylia), Taylor (W. Brytania) wygrał przez tko w I rundzie z Kpininem (Finlandia).

W. półśrednia — Sadok (Tunezja) wygrał przez tko w pierwszym starciu z Kelava (Jugosławia), Miczew (Bulgaria) pokonał Gonzalesa (Argentyna), Lloyd (W. Brytania) znokautował w drugim starciu Faragalla (Sudan), Kim (Korea) wygrał z Perryem (Irlandia).

Z ostatniej chwili

Dziś o godz. 1.30, w chwili zamykania numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące wiadomości z Olimpiady w Rzymie:

● Złoty medal w konkurencji 200 m st. klasycznym kobiet zdobyła Angielka Anita Lonsborough, ustanawiając nowy rekord świata — 2.49,5.

</